



Długie jasne włosy spływały jej na ramiona, suknię miała zieloną, koloru młodego tataraku, naszywaną srebrnymi perłkami niczym kropelkami rosy, ściągniętą złotym paskiem wykutym na kształt łańcucha splecionych lilii i wysadzanych bładniebieskimi kamieniami w kolorze niezapominajek. U jej stóp w ogromnych zielonych glinianych misach kołysały się lilie wodne, a ona sama zdawała się królować pośród jeziora.

- Wejdźcie mili goście! – powiedziała, a hobbici poznali strebrzysty głos, którego śpiew przedtem słyszeli. Nieśmiało posunęli się parę kroków naprzód i złożyli niski ukłon, zaskoczeni i zakłopotani, jak ktoś, kto zapukał do wiejskiej chaty z prośbą o szklankę wody, a znalazł się przed piękną, młodą królową elfów, ustrojoną w żywe kwiaty. Nim zdobyli się na jakieś słowo, kobieta lekko przeskoczyła nad misami lilii i ze śmiechem podbiegła do gości; suknia jej w biegu szeleściła miękko, jak wietrzyk w ziołach kwitnących na brzegu rzeki.

- Wejdźcie moi mili! – powiedziała ujmując Froda za rękę. – Śmieście się i weselcie! Jestem Złota Jagoda, córka Rzeki! – Minęła ich lekkim krokiem, zamknęła drzwi, odwróciła się twarzą do sali, rozpostarła szeroko ramiona. – Niech noc zostanie za zamkniętymi drzwiami...

Drużyna Pierścienia, str. 171, tłum. M. Skibniewska

pae ah neder (# 19)

Śímbelmynë

ethuil (wiosna) '04

MAGAZYN SEKCJI TOLKIENOWSKIEJ ŚLĄSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



Parmadili

to nazwa Sekcji Tolkienowskiej Śląskiego Klubu Fantastyki w Katowicach, którą w latach 80-tych XX wieku założył Andrzej Kowalski (Bilbo Brandybuck)

Simbelmynë

czyli 'Niezapominka' (II 136) to magazyn Sekcji Tolkienowskiej „Parmadili”. Prezentuje on postać i dzieło J.R.R. Tolkiena oraz dokonania ruchu tolkienowskiego w Polsce i w „Szerokim Świecie”. Pismo podejmuje problematykę Tolkienowskiej epopei i propaguje wartości drogie jej autorowi. W zasięgu zainteresowań są jednak również inni pisarze fantasy, szczególnie z kręgu oksfordzkich Inklingów.

pae ah neder (# 19)

ethuil (wiosna) '04

Treść

Andrzej Kowalski – Głos Dziedzica Bucklandu	3
Głos z Moczarów	4
Wiadomości zza Brandywiny	5
J.R.R. Tolkien – Pieśń Ælfwina gdy zobaczył gwiazdę Eärendila*	9
J.R.R. Tolkien – Athrabeth Finrod ah Andreth i Opowieść Adanel*	11
Leonid L. Korablev – Europejskie Elfy Prawdziwe	22
Piotr „Neratin” Florek – Jak stworzyć coś z niczego. Orkowie w tolkienowskim legendarium	35
Boris Shapiro – Podstawa tekstologiczna sporu o dusze orków u Tolkiena	41
Tadeusz A. Olszański – Muuzykowanie. O Muzyce Mordoru („Z Teki Gwaihierzęcia”)	49
J.R.R. Tolkien – Wiersze* w tłum. M. Gumkowskiego i T.A. Olszańskiego („Z Teki Gwaihierzęcia”)	51
Tadeusz A. Olszański - Kay a Tolkien. Anatomia powieści („Z Teki Gwaihierzęcia”)	53
Ryszard Derdziński – Tolkienowska Teologia Nadziei. Katolicki pisarz w świecie mitu	57
Cezary Karolczak – Opowiadania o... ponętym ciebie, bogatej duszy i jałowym rozumie (recenzja)	71
Henryk Jaroszewicz – Mordor i Oko? (recenzja)	74
Ryszard Derdziński – „Ortografia sindarinu” (Warsztaty Lingwistyczne cz. 3)	79
Kuba „Athrander” Dobranowski – Wprowadzenie do kaligrafii elfickiej	95
D. Daniel Andriës – Kaligrafia elficka - przykłady	97
W Kuchniach Śródziemia - przysmaki elfów i orków	98
Strefa Humoru Pani Halethy	99
Summary in English	100

Ilustracje

Barbara Śliwińska - Złota Jagoda	okładka, 1
Ryszard Derdziński - Bard zabija Smauga	7
Małgorzata Pudlik - Eärendil	8
Ryszard Derdziński - Andreth	21
Ryszard Derdziński - Dom Pana	23
Leonid Korablev - Elf Prawdziwy	32-33
Tom Loback - Pojedynek Thingola z Boldgiem	34
Arkadiusz Kubala - Rebus	40
Maciej Wygnański - Azog i Thrór	47
Tom Loback - Uglúk i Grishnákh	48
Maciej Wygnański - Thorin i jego kompania	50
Małgorzata Pudlik - Dom Toma Bombadila, Mgła na Kurhanach	52
Małgorzata II duńska - W Domach Uzrdowień*	56
Maciej Wygnański - Pojedynek na Zirak-zigil	78
Haleth - Żarty rysunkowe	99

Wszystkie teksty i prace drukujemy za pisemną zgodą ich autorów.
Gwiazdką (*) oznaczono teksty drukowane zgodnie z prawem fair use

GŁOS DZIEDZICA BUCKLANDU

Moi drodzy!

Mieszkańcy Moczarów ruszyli do wiosennej ofensywy – przygotowali nowy numer magazynu, niezwykle obfity. Oby to nie był łabędzi śpiew, jako że fala Tolkienomanii powoli opada.

Jeszcze tylko ukaże się DVD z rozszerzoną wersją „Powrotu Króla” i ewentualne maratony filmowe obudzą zainteresowanie mediów, a później wróci status quo ante. Mam jednakże nadzieję, że Ci, których film przywiódł do książki pozostaną przy niej i zasilą nasze szeregi.

Potrzeba nam nowych fanów i ich świeżego spojrzenia na twórczość MISTRZA.

Nowych artystów pióra i piórka – autorów opowiadań związanych ze Śródziemiem, krytyków i ilustratorów. Tych w szczególności. Film bowiem odcisnął piętno na wizjach plastycznych i długo będzie trwało nim to się zmieni. Mnie najłatwiej było nie przyjąć wizji hobbitów – może z wyjątkiem wspaniale zagrane BILBA. No i Arweny, chociaż Liv Tyler jest tak piękna.

A z drugiej strony lepszego Gandalfa, Galadrieli, Legolasa, Gimiego i Aragorna nie potrafię już sobie wyobrazić. Że nie wspomnę o genialnym Gollumie.

Napiszcie do nas jak Wy, czytelnicy, oceniacie poszczególne wizje postaci. Co Was urzekło, a co zdenerwowało.

Pytam też ciekaw opinii tych, którzy czytali książkę (książki, bo może i „Hobbita”) po filmie.

Wasz

Bilbo Brandybuck

WIADOMOŚCI ZZA BRANDYWINY

Biuletyn informacyjny Simbelmynë

Nowy dział na Niezapomince

Pod adresem internetowym <http://home.agh.edu.pl/~evermind/lingwistyka.htm> otworzyliśmy nowy dział naszej sekcyjnej strony Niezapominki. Jest to „Lingwistyka Tolkienowska” – cykl tekstów w języku polskim, które przybliżają bogaty świat języków Tolkiena. Znajdziecie tam obejmujący dwadzieścia kilka lekcji „Kurs sindarinu” oraz „Kurs quenya”, a także kilka ciekawych artykułów oraz odnośników, które w języku polskim uzupełniają naszą wiedzę na temat języków Śródziemia.

Wystawa tolkienowska w MDK w Katowicach-Szopienicach

Dnia 2 kwietnia b.r. miał miejsce wernisaż otwierający nową wystawę Sekcji Tolkienowskiej zatytułowaną „Tolkien - Władca Wyobraźni”. Zapowiedź wystawy znalazła się w telewizyjnym programie katowickiej Trójki TVP pt. „Uwaga! Weekend”. Pojawił się też kwietniowy numer „Górnośląskiego Informatora Kulturalnego” z opisem wystawy i z informacjami o Parmadilich (na okładce piękna reprodukcja jednego z rysunków Tolkiena, który zaprezentowany jest na wystawie). Sam wernisaż uważamy za bardzo udany. Składamy nasze wielkie podziękowania na ręce pomysłodawczyni i osoby, która zadbała o każdy szczegół - pani Anety Klimek-Jędryki - kuratora wystawy. Do Miejskiego Domu Kultury w Katowicach-Szopienicach przybyło wielu gości z samych Szopienic i z wielu innych miejscowości Aglomeracji Katowickiej. Po krótkim przemówieniu Tomka Gubały i Ryśka Derdzińskiego oraz po małym poczęstunku goście mogli zapoznać się z eksponatami, a potem zaproszeni zostali na występ naszego klubowego zespołu Lórien (wielkie *hennaid* dla wszystkich przyjaciół z Lórien) i na projekcję filmu BBC „J.R.R. Tolkien - portret pisarza”. Poniżej znajdziecie kilka zdjęć z wystawy:



Galeria „Antrakt”



Małgorzata „Marigold” Pudlik i Iwona Surmik



Goście wernisażu wystawy



Występ zespołu Lórien

Ryszard Derdziński *Bard zabija Smauga*[illegible]

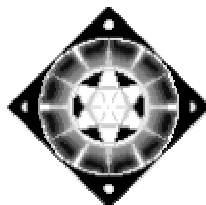


Małgorzata Pudlik *Eärendil*

J.R.R. Tolkien

PIEŚŃ ÆLFWINA

GDY ZOBACZYŁ WSCHODZĄCĄ GWIAZDĘ EÄRENDILA



Eressëa! Eressëa!

Tam światła elfów nadal lśnią
 wśród traw zieleńszych niżli dziś,
 pnie smukłych drzew się w niebo pną
 i jasnosrebrny drży ich liść.
 Nie zgasną światła, gdy świat trwa,
 nie przyćmi ich mijając czas
 choć wiatr niezmierną ciemność gna
 nad staw, nad górę i nad las.
 Gdy nieskończony u drzwi zmrok
 nad harfy dźwięk, nad chóru pieśń
 nagły się wzbija w górę głos
 a w lasach ognie płoną gdzieś.

Pełny już ogni błędnych las,
niphredil śpi na dolin dnie,
 polany zieleń spowił blask,
 zbudzona gwiazda wzwyż się pnie,
 woda muzyki szmer śle w dal
 gdzie nieśmiertelny tryska źródło,
 w dół potok spływa białą fal,
 a nad nim gwiazd srebrzystych rój.
 Zza kresu świata powiał wiatr
 wśród niewiedzących nigdy róż
 rozdmuchał w płomień dawny żar -
 pełen świat elfich ogni już.

Ostrza płomieni wznoszą się
 i żywym światłem ciemność tną
 nad ziemią nie nazwaną gdzie
 człek słowa nie rzekł mową swą.
 Tam w niezjednanej głębi fal
 w ciemności sternik zgubi kurs,
 przystani tam nie skrywa dal
 w mrokach bezgwiezdnych pośród burz.
 Tak wiele mil nasz dzieli świat
 od brzegów, co jak kryształ lśnią
 gdzie morska piana jest jak kwiat
 i gdzie na plażach wichry dmą.

O Brzegu spoza Mrocznych Wód!
Jedyny serca mego dom -
ziemia, gdzie żyje Edhil lud!
Fale gdzieś tłuką o ten ląd.
Tam kwitnie Drzewo, fruwa ptak,
na zachód od Zachodu, gdzie -
widzę przez dal wyraźnie tak:
Gwiazda zza świata jasność śle.
Nad Gondobaru ogni żar
piękniejszy, czystszy Gwiazdy blask.
Jej nie pokona mroczny czar
i żaden jej nie przyćmi czas.

Ælfwine ('Przyjaciel Elfów') to żeglarz z dawnej Anglii, który po wyruszeniu w morze z brzegów Erin¹, przebył głębokie wody Zachodu i zgodnie z legendą w wyniku przedziwnych okoliczności odnalazł „prostą drogę” Elfiego Ludu. W końcu przybił do brzegów Wyspy Eressëa w Krainie Elfów. A może tylko – jak niektórzy mawiają – samotny w przestworzach oceanu, głodny i spragniony, wpadł w trans i otrzymał wizję wyspy w takiej postaci, w jakiej niegdyś istniała, a potem Zachodni Wiatr pogał go z powrotem do Śródziemia. Żaden inny człowiek w opowieściach nie miał nigdy ujrzeć pięknej Eressëi. Nigdy już Ælfwine nie potrafił zatrzymać się na dłużej na lądzie i często żeglował po zachodnich morzach aż do swojej śmierci. Powiadają, że jego statek rozbił się o zachodnie brzegi Erin i tam spoczywa jego ciało; inni znowu prawią, że pod koniec swojego życia Ælfwine samotnie ruszył ku zachodnim głębinom i nigdy już nikt go nie ujrział.

Podobno przed swoją ostatnią podróżą Ælfwine wyrzekł te słowa:

Fela bið on Þerþezum þerum uncūðra
 pundra and plhta, plterfcýne lond,
 earðzeard Ylfa and Éra bliff.
 Lýt æmz pát hpylc hif lonzad þý
 þám þe eftriðer ylðu zetrafetð.

*Fela bið on Westwegum werum uncúðra
wundra and wihta, wlitescýne lond,
eardgeard Ylfa and Ésa bliss.
Lýt ænig wát hwylc his longað sý
bám be eftsiðes vldu getwaéfeð.*

„Wiele na Zachodzie jest rzeczy nieznanych człowiekowi, wiele cudów i wiele stworzeń: kraina piękna, królestwo elfów i szczęśliwość Potęg. Nie pojmie, czym jest tęsknota, komu lata starości nie odebrały możliwości powrotu.”

J.R.R. Tolkien, *The Lost Road*, str. 102-104, ok. 1937 r.

wiersze w tłumaczeniu Adaneth
komentarz w tłumaczeniu Galadhorna

¹ Pradawna nazwa Irlandii.

J.R.R. Tolkien

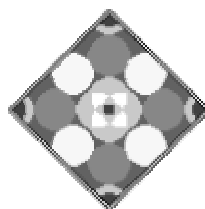
ATHRABETH FINROD AH ANDRETH
 Երբեքալ Բուրոդա ալ Անդրեթ

ROZMOWA FINRODA Z ANDRETH

Teksty „Rozmowy Finroda z Andreth” i „Opowieści Adanel”, napisane około roku 1969 i opublikowane w X tomie „Historii Śródziemia” – „Pierścień Morgotha”, miały w zamiarze autora stanowić ostatnią część „Silmarillonu”, który nigdy nie został ukończony. Lecz cóż – i poza Arda „...jest takie miejsce (...), gdzie można dokończyć rozpoczęte tu Dobro, gdzie spełniają się nie napisane opowieści i nie spełnione nadzieje...” (J.R.R. Tolkien, „Listy”). W numerze 3/4 (szruga/zima 1997) i 6 (wiosna 1998) *simbelmynë* opublikowaliśmy obydwa teksty w przekładzie Ryszarda Derdzińskiego¹. Dzisiaj prezentujemy nowe tłumaczenie – jego autorką jest Adaneth. Wszelkie przypisy pochodzą od Adaneth, chyba że zaznaczono inaczej.



Godło Finroda Felagunda

Herb Rodu Beöra,
z którego pochodziła Andreth

Finrod był Elfem z Noldorów, jednym z buntowników przeciwko Valarom, opuścił Valinor powracając do Śródziemia. Tam stał się potężnym władcą Elfów w królestwie Nargothrond. Andreth była śmiertelną kobietą z rodu Beöra.

I zdarzyło się, że któregoś wiosny² Finrod przebywał w gościnie w domu Belemira, i tam rozpoczął z Andreth Mądrą rozmowę o Ludziach i o ich losie. W tym właśnie czasie Boron, władca Ludu Beöra, zmarł wkrótce po Zimowych Godach, i smutek przepełniał serce Finroda.

– Wielkim żalem jest dla mnie, Andreth – powiedział – tak szybkie przemijanie waszego ludu. Teraz oto odszedł Boron, ojciec twego ojca, i choć mówisz, że sędziwego dożył wieku według waszych lat³, ja zbyt krótko go znałem. Doprawdy, zdaje mi się, że jedną chwilkę zaledwie temu po raz pierwszy ujrzałem⁴ we wschodnich ziemiach Beöra, lecz nie ma już ani jego, ani jego synów, ani wnuka...

– Minęło ponad sto lat – odparła Andreth – odkąd przeszliśmy Góry. Beör, Baran i Boron żyli po dziewięćdziesiąt lat i więcej. Zanim nasz lud odnalazł te ziemie, nasze życie było jeszcze krótsze.

– A więc odnaleźliście tu szczęście? – spytał Finrod.

¹ Znajdziecie je na stronie Niezapominki: <http://home.agh.edu.pl/~evermind/jrrtolkien/atrabeth.htm> [przyp. R.D.]

² Mogło to być około roku 409, podczas Długiego Pokoju (260-455). Belemir i Adanel byli wtedy starzy latami człowieczymi, przeżywszy już około siedemdziesiąt zim. Jednak Andreth była jeszcze w sile wieku nie przekroczywszy pięćdziesięciu lat (miała ich 48). Była niezamężna, co nie zdawało się czymś niezwykłym wśród Wiedzących Kobiet rodzaju ludzkiego [przyp. J.R.R. Tolkien].

³ Miał 93 lata [przyp. J.R.R. Tolkien].

⁴ W roku 310, około sto lat przed akcją opowieści [przyp. J.R.R. Tolkien].

Być może kochacie ją tak bardzo jak my. Ale kochacie inaczej. Nasze ludy inaczej spoglądają na Ardę, inaczej podziwiają jej piękno i czynią to w różnym stopniu. Jak to powiedzieć? Dla mnie to tak, jakby dwóch ludzi oglądało tą samą krainę: jeden z nich zwiedza ją jako obcy sobie kraj i mieszka w niej tylko chwilę, lecz nie musi w niej zostać, drugi zaś zawsze tu mieszkał i tu pozostanie. Pierwszemu wszystko co widzi wydaje się nowe, nieznane, i dlatego piękne. Drugi rozpoznaje wszystko jako znane, jedyne jakie istnieją i dlatego cenne.

– Nazywasz Ludzi gośćmi – rzekła Andreth.

– Ty to powiedziałaś – odparł Finrod. – Ale tak, tak was nazywamy.

– Zawsze tak samo wyniośli – syknęła. – Lecz jeśli nawet rzeczywiście jesteście tylko gośćmi w świecie, który jak mówicie do was należy, powiedz mi, z jakiego to innego kraju pochodzimy? Jakież to inne rzeczy znamy?

– Nie, ty mi to powiedz – rzekł Finrod. – Jeśli ty nie wiesz, skądże mam wiedzieć ja? Ale czy słyszałaś, co mówimy my, Eldarowie? Mówimy, że Ludzie oglądając jakąś rzecz nie oglądają tylko tej rzeczy. Jeżeli zajmuje ich coś, to zawsze próbują zobaczyć przez to coś innego. Jeśli coś wydaje im się godne podziwu to dlatego, że (jak nam się zdaje) przypomina im ono jakąś inną drogocenną rzecz. Jakież czynią porównania? Gdzie jest to, co chcą zobaczyć? My wszyscy, Elfy i Ludzie, żyjemy w Ardzie i z Ardy. Jak nam się wydaje wiedza, jaką posiadają Ludzie, również z niej się wywodzi. Skąd więc te wspomnienia, które są z wami jeszcze zanim zaczynacie się czegokolwiek uczyć? Nie z innych regionów Ardy, przez które podróżowaliście. Nasz lud także przebył daleką drogę. Lecz gdybyśmy ty i ja powrócili teraz do tych dalekich krajów na wschodzie, które były nam domem, ja rozpoznałbym wszystko, co tam jest, jako część mojego własnego świata. W twoich oczach ujrzalbym zaś to samo zdumienie, to samo porównywanie, jakie widzę w oczach Ludzi zrodzonych w Beleriandzie¹, kiedy go oglądają.

– Dziwne to słowa, Finrodzie – odparła Andreth. – Nigdy ich wcześniej nie słyszałam. Lecz poruszają moje serce, jak gdybym rozpoznawała w nich jakąś prawdę, prawdę, której nie pojmuję. Ulotne to wspomnienie, nieuchwytne, pozostaje tylko ciemność. A wiesz co my mówimy o Eldarach? My, którzy znamy ich i może nawet kochamy? „Oczy Elfów nie znają zmęczenia”, mówimy. I wiemy, że wy nie znacie powiedzenia tak popularnego wśród Ludzi: „Nie zauważa się tego, co ogląda się często.” Dla was to dziwne, lecz nasza mowa jednym słowem określa „długo znany” i „stary”. Myśleliśmy, że jesteście tacy dlatego, że wasze życie jest długie a wasza młodość nie więdnie. „Dorosłe dzieci”, tak zwiemy was, panie, my, goście. A jednak... Jednak, jeśli nawet dla nas Arda nie ma tego smaku i jeśli jej piękno w naszych oczach blaknie, czyż nie wypływa to po prostu z Cienia, który opanował nasze serca? Ty mówisz, że nie, że taka była nasza natura nawet zanim otrzymaliśmy tę ranę?

– Tak mówię – rzekł Finrod. – Cień może pogłębił wasz niepokój, przyspieszył znużenie, obrócił je w pogardę. Lecz wasz niepokój, jak sądzę, narodził się wraz z wami. A jeśli tak było, czy teraz wiesz, o jakiej dysharmonii w was mówię? Wszak wy w waszych opowieściach także mówicie, że Mirröanwi to duch ubrany w ciało, *hröa i fëa*, jak mówimy posługując się obrazem Dom i jego Mieszkaniec. Gdyż czym jest śmierć, jeśli nie rozdzieleniem tych dwu? I czym jest nieśmiertelność, jeśli nie stanem, w którym ci dwaj pozostają razem na zawsze? Ale cóż powiedzieć o tym zjednoczeniu u Ludzi? Tu Mieszkaniec jest w Ardzie tylko gościem, nie przebywa u siebie, zaś Dom, zbudowany z substancji Ardy, do niej należy, i, jak sądzę, tu pozostanie. Nie ma nadziei, by przetrwał dłużej niż sama Arda, bo jest jej częścią. Ty powiadasz, że na początku Dom również był nieśmiertelny. Ja sądzę, że na początku wasze *fëar* opuszczały Dom swojego zamieszkania dobrowolnie, po czasie być może dłuższym, niż to możliwe teraz. Wtedy słowo „śmierć” miało dla was inne znaczenie: wyzwolenie, powrót, nawet droga do domu. Lecz ty nie zgodzisz się ze mną, prawda?

– Nie, w to nie wierzę – powiedziała Andreth. – To byłaby pogarda dla ciała, a ona pochodzi od Ciemności, nie leży w naturze tych, którzy żyją jako Wcieleni. Ich życie, o ile nie uległo skażeniu, opiera się na wzajemnej miłości ciała i ducha. Ciało to nie gospoda, która daje schronienie przemarzniętemu wędrowcowi na jedną noc, zanim on odejdzie, a przybędzie kto inny. To dom przygotowany dla jednego tylko mieszkańca, może nie tyle dom co ubranie, i to może nawet takie ubranie, do którego dobierany jest ten, który będzie je nosił. Myślę, że możliwość rozdzielenia ciała z duchem nie może leżeć w prawdziwej naturze Ludzi. Bo gdyby ciało umierało ze swej natury, a duch ze swej natury żył dalej, wtedy dopiero byłaby między nimi dysharmonia! Nie byłoby między ciałem a duchem miłości. Ciało byłoby co najwyżej przeszkodą, łańcuchem trzymającym na uwięzi, zawadą, nie darem. Istnieje taki, który nakłada pęta i skuwa łańcuchem. Gdyby to on nas stworzył, dysharmonia ta byłaby dla nas naturalna, lecz ty mówisz, że o tym mam nawet nie wspominać. Niestety! Wielu mówi tak nadal, choć nie ci Atani, których poznaliście, nie teraz. Myślę, że my, tak samo jak wy, jesteśmy prawdziwie istotami wcielonymi, a Wcieleni żyją pełnią życia jedynie wtedy, gdy ich ciało i ducha łączy miłość i pokój. A zatem śmierć, która je rozdziela, jest katastrofą dla obu.

¹ Beleriand – najbardziej na zachód wysunięta część Śródziemia

Ardy. Przed nami tylko ciemność. Wpatrywać się w nią na próżno. Jeśli wasza wieczność miała być przygotowana z naszą pomocą, nie będzie je nigdy.

– Zatem nie macie nadziei?

– Czym jest nadzieja? – spytała. – Oczekiwaniem na dobro, które, choć niepewne, na podstawie posiadanej wiedzy można przewidzieć? Takiej nadziei nie mamy.

– To więc Ludzie nazywają nadzieją? – rzekł Finrod. – My mówimy „*Amdir*”, „oczekiwanie”. Lecz jest jeszcze coś innego, o głębszych korzeniach, „*Estel*” w naszej mowie, „ufność”. Nie pokona jej nic z tego świata, bo nie przychodzi ona wraz z doświadczeniem. Jest w naszej naturze, jest naszą pierwotną istotą. Jeśli rzeczywiście jesteśmy Dziećmi Jedyne, Eruhin, On nie pozwoli, aby ktokolwiek pozbawił Go tego, co jest Jego własnością. Ktokolwiek: ani żaden Wróg, ani nawet my sami. Na takim fundamencie opiera się *Estel*. Z taką nadzieją patrzymy w przyszłość wyglądając Końca, bo wszystkie Jego plany na pewno na koniec przyniosą radość Jego dzieciom. Mówisz, że nie macie *Amdir*. Czy nie macie też *Estel*?

– Może mamy – odparła. – Lecz nie! Czyż nie widzisz, że na tym właśnie polega część naszego zranienia? Nasza *Estel* zawiodła, zachwiał się jej fundament. Czy jesteśmy jeszcze dziećmi Jedyne? Czy nie odrzucił nas, czy nie odwrócił się od nas? Czy kiedykolwiek byliśmy Jego dziećmi? Czy raczej ten, którego imienia nie wypowiadamy, może to on jest Władca świata?

– Nie mów tak, nawet w formie pytania! – krzyknął Finrod.

– Cóż, nie mogę tego cofnąć – odpowiedziała Andrèth. – Chciałeś zrozumieć w jakiej ciemności błądzimy, chciałeś pojąć naszą rozpacz. Rozpacz większości Ludzi. My, Ałani, jak nas nazywacie, Poszukujący, jak mówimy o sobie, opuściliśmy krainy rozpacz i Ludzi Ciemności i przyszliśmy tu, na zachód, kierowani próżną nadzieją. Wierzyliśmy, że tu zostaniemy uleczeni, że tu jest droga ucieczki. Czy to była *Estel*? A może jednak *Amdir*, tylko że nie poparta żadną wiedzą – po prostu ucieczka w sny przed tym, co znaliśmy na jawie, bo tak naprawdę przed ciemnością i śmiercią nie ma schronienia?

– Po prostu ucieczka w sny, powiadasz – odpowiedział Finrod. – Sny pokazują wiele pragnień, a pragnienia mogą być ostatnim przeblyskiem *Estel*. Tylko że ty nie mówisz o śnie, Andreth. Mylisz sen z jawą, nadzieję z wiarą, wątpię o jednym, wierząc innemu. Czyż śnił wasz lud mówiąc o ucieczce i uzdrowieniu?

– Śnił czy nie, nie mówił nic pewnego – odparła. – Niby jak i kiedy miałoby nadejść uzdrowienie? Do czego powrócimy, jacy będziemy, jeśli ono nastąpi? A co z tymi, którzy nie doczekawszy uzdrowienia już odeszli w ciemność? Odpowiedzi znają tylko Ludzie Dawnej Nadziei, tak oni sami siebie nazywają.

– Ludzie Dawnej Nadziei? Kim oni są?

– Jest ich niewiele – powiedziała – lecz więcej niż niegdyś, coraz więcej od kiedy zamieszkaliśmy w tej krainie. Oni mówią, że ten, który nie ma imienia, może być pokonany. Ale nie mają racji. Pokonanie go nie odwróci zła, które już się stało. Jeśli męstwo Eldarów zawiedzie i tym razem¹, popadną w jeszcze czarniejszą rozpacz. A Ludzie Dawnej Nadziei na czym innym oparli swoją nadzieję – nie na mocy Ludzi czy jakiegokolwiek plemienia Ardy.

– Na czym więc? Wiesz?

– Oni mówią – ciągnęła Andreth – że Jedynek sam zstąpi na Arde, uleczy Ludzi, do czysta zmyje skażenie złem. Mówią też albo udają, że wiadomo o tym już od niezliczonych lat, od dnia naszej porażki.

– Mówią? Udają? – spytał Finrod – A ty, czy ty zaliczasz się do nich?

– Ja? Jakże mogłabym, mój panie? Cała nasza mądrość im przeczy. Kim jest Ten, którego wy nazywacie Eru? Ludzie (oprócz tych, którzy jak wielu w Śródziemiu służą Bezimiennemu) uważają, że w świecie rozgrywa się walka między równymi sobie siłami Światła i Ciemności. Lecz wy mówicie: nie. To tylko Manwe i Melkor. Eru jest ponad nimi. Czy zatem Eru to najwyższy z Valarów, potężny bóg wśród bogów, jak twierdzą niektórzy Atani, czy jest jak król, który zamieszkuje z dala od swoich włości, a władzę nad nimi zlecił książętom, by wladali nią wedle swej woli? Lecz wy znów mówicie: nie tak jest. Eru, Jedyne, nieporównywalny z nikim, Stworzyciel Eä, przewyższający wszystko, co jest. Mówicie, że Valarowie, choć więksi od was, nie dorównują Mu majestatem. Czyż inaczej?

– Teraz mówisz prawdę – przytaknął Finrod. – Mówimy tak, gdyż znamy Valarów. Oni mówią to samo, wszyscy oprócz jednego². Lecz pomyśl, który z nich kłamie: ci, co się poniżają, czy ten, który się pyszni?

– Co do tego nie mam wątpliwości – powiedziała Andreth. – I właśnie z tego powodu Dawna Nadzieja przekracza mój umysł. Jakże mógłby Eru, niezmierny, nieogarniony, wejść w to, co sam stworzył, a co jest małe i skończone? Czyż może śpiewak wstąpić w swą pieśń lub artysta w swe dzieło?

¹ Elfy oblegały w tym czasie Morgotha w jego twierdzy w górach

² oprócz Morgotha

– W jakimś sensie tak – zamyślił się Finrod. – Jest w nim obecny, tak jak i poza nim, lecz nie dosłownie.

– Właśnie – przyświadczyła. – Eru w jakiś sposób może i jest obecny w Eä, które od Niego pochodzi. Lecz oni mówią, że Eru w swej Osobie wejdzie w Arde, a to rzecz zupełnie inna. On, który jest Największy, roztrząsałby Arde, roztrząsałby całe Eä, bo to, co stworzył, jest mniejsze od Niego. Czy teraz także mówię prawdę?

– Nie pytaj mnie – odpowiedział. – Eldarowie nie wiedzą nic o tych rzeczach. Być może nawet Valarowie nie znają odpowiedzi. Lecz słowa potrafią zwodzić. To, co my nazywamy „większym” lub „mniejszym” niekoniecznie musi odnosić się do wymiarów, jakie znamy z Ardy. Gdybyś mówiła o dwu naczyniach, tak, mniejsze nie pomieści większego. Ale gdy mówisz o Tym, który przekracza wszystko, słowa zmieniają swój sens. Gdyby Eru chciał wejść w Ardę, z pewnością znalazłby jakiś sposób, chociaż ja nie potrafię go przewidzieć. Bo wiesz, Andreth, mi się wydaje, że nawet gdyby On wszedł w Ardę w swej Osobie, w jakiś sposób pozostawałby także poza nią – jako Autor, który nie jest swoim dziełem. Teraz myślę, Andreth, z całą pokorą, że to właśnie jest jedyny sposób uleczenia Ardy – poprzez ingerencję Jedyne. Eru nie może pozwolić, aby Melkor zawiądł światem zgodnie ze swą wolą, aby świat skończył się tryumfem Morgotha. A poza Eru nie istnieje nikt potężniejszy niż Morgoth. Zatem Eru, nie godząc się, by Melkor panował nad Jego stworzeniem, sam musi go pokonać, gdyż inaczej Melkor dojdzie do potęgi. Co więcej: nawet jeśli Melkor (czy Morgoth, którym się stał) zostanie pokonany, wygnany z Ardy, pozostanie tu Cień zła, które już się wydarzyło, jak złe ziarno posiane, aby rosło i wydało nasienie. Jeżeli istnieje jakieś lekarstwo na to zło, jeżeli jest jakieś Światło, które zwalczy Cień zanim nadejdzie koniec wszystkiego, jeśli pojawi się coś, co uleczy rany, musi to pochodzić spoza świata.

– A zatem, panie – spytała Andreth podnosząc na niego zdumiony wzrok – ty wierzysz w Dawną Nadzieję?

– Nie pytaj mnie o to już teraz – odrzekł. – Dla mnie to na razie tylko przedziwna, zasłyszana z daleka wieść. Quendi nigdy nie słyszeli o Dawnej Nadziei. To wyście ją otrzymali. A dzięki wam usłyszeliśmy o niej my i być może umocni także nasze serca. – Tu przerwał na chwilę, a potem spoglądając na Andreth ze smutkiem przemówił: – Tak, Mądra pani, może tak miało być że my, Quendi, i wy, Atani, mieliśmy spotkać się zanim zestarzeje się świat, że mieliśmy przekazywać sobie nawzajem wieści, że wy mieliście przekazać nam Nadzieję. Tak, Andreth kochana, może nawet miało być tak, że my we dwoje byliśmy przeznaczeni na to, by siedzieć tu razem i rozmawiać, przekazywać słowa przez przepaść, która oddziela nasze ludy, aby strach nie opanował nas zupełnie w czasie, gdy Cień zalega jeszcze całą Północ.

– Przekazywać słowa przez przepaść, która oddziela nasze ludy? – powtórzyła. – Czyż prócz ulotnych słów nie istnieje żaden inny most? – i zapłakała znowu.

– Być może istnieje. Dla niektórych. Nie wiem – odparł. – Ta przepaść być może oddziela naszą przyszłość, nie nas. Jesteśmy przecież bliscy sobie tak, jak żadne inne stworzenia na świecie. Ale przekroczyć przepaść wyznaczoną przez przeznaczenie? Niebezpieczny to czyn. Kto tego dokona, nie znajdzie na drugim brzegu radości. Napotka raczej smutki, zebrane razem utrapienia przeznaczone dla obu naszych ludów. Tak myślę ja. Ulotne słowa, powiadasz? Przecież to słowa przekraczają przepaść pomiędzy jedną istotą a drugą. Pomiedzy mną a tobą, kochana, wydarzyło się dziś więcej niż tylko wymiana pustych słów. Czyż nie staliśmy się sobie bliżsi? Ale tobie, kochana, słowa nie przyniosą pociechy.

– Nie szukam pociechy, na cóż mi ona?

– Wiem – mówił Finrod – że przeznaczenie Ludzi dotknęło ciebie, zraniło cię jako kobietę. Myślałaś, że nie wiem? Kochasz go, kochasz mojego brata Aegnora, *Aikanára*, Ostrze Płomienia, pełnego zapалу i żaru. Tak niedawno spotkaliście się po raz pierwszy, tak niedawno w ciemności spotkały się wasze dłonie. Byłaś wtedy młoda dziewczyna, odważna i piękna biegałaś po pagórkach Dorthonionu.

– Mów dalej! – krzyknęła. – Mów! Powiedz: ty jesteś teraz Mądrą, starą, samotną kobietą. Jego omijają lata, które pokryły twoje włosy szronem! Powiedz to, ale nie mów do mnie „kochana”! On kiedyś tak mówił...

– Niestety – odpowiedział Finrod – znów słyszę tę samą gorycz w twoich słowach, *adaneth*¹, tę samą gorycz, która zawsze ci towarzyszy. Gdybym cię pocieszał, przyjęłabyś to jako wywyższanie się kogoś oszczędzanego przez los, który w ciebie uderzy. Cóż więc mam powiedzieć? Przypomnieć ci o Nadziei, o której ty sama mówiłaś dziś do mnie?

– Nie mówiłam, że to także moja nadzieja – odparła. – A gdyby nawet: i tak płakałabym, i tak czułabym ten sam ból. Dlaczego, dlaczego ja, tu i teraz? Dlaczego my kochamy was, dlaczego wy kochacie nas (jeśli kochacie), i dlaczego mimo to oddziela nas przepaść?

– Tak zostaliśmy stworzeni. Jako bracia – mówił Finrod. – Sami siebie nie stworzyliśmy. To nie my, to nie Eldarowie wykopali przepaść, o której mówisz. Nie, *adaneth*, nie mówię tego jako dumny pan świata, lecz jako jeden z tych, co pełni są litości. Nie podoba ci się to słowo, wiem. Ale są dwa rodzaje litości: pierwsza wypływa

¹ adaneth – kobieta

5. MIEJSCA PRZEBYWANIA ELFÓW SĄ ODLEGŁE OD SIEDZIB LUDZKICH (ZA MORZEM, NA WYSPIE ITP.)
6. ELFY MÓWIĄ WŁASNYM JĘZYKIEM ODRĘBNYM OD MOWY LUDZI.
7. RASY ELFÓW I LUDZI MOGĄ SIĘ KRZYŻOWAĆ (ELF I CZŁOWIEK MOGĄ MIEĆ DZIECKO).

Przyjrzyjmy się z kolei źródłom pogrupowanym według kraju pochodzenia. Wszystkie podane tu źródła można podzielić na dwie kategorie: teksty oryginalne oraz teksty wywodzące się z przekazów tradycyjnych, interpretujących sprawę elfów zgodnie z lokalnymi wierzeniami.

ISLANDIA (ALFAR, PÓŹNIEJ LUD HULDU):

Oprócz słynnej *Eddy Starszej* i *Snorra Edda* (czyli *Eddy Młodszej* albo *Eddy Prozatorskiej*) Snorri Sturlusona, gdzie *Æsir* i *Alfar*, bogowie i elfy, często są wymieniani razem i wspomina się o ich oddzielnym języku, istnieją następujące źródła:

ALFAR:

Hrolfs saga kraka (XIV-XV): 1, 2, 4, 5, 7
Gœngu-Hrolfs saga (XIV): 1, 4, 5
Prests saga Guðmundar (goða) Arasonar (XIII): 4
Nornagests þattr (XIV): 4, 5
Saga af Tristram ok Iscænd (A.D. 1226): 1, 2, 3, 4, 5
Hrafnagaldur Óðins (XVII): 4
Mœttuls saga (XIII): 4; i wiele innych, *Riddara & lygi sægur*.
Jarlmanns saga ok Hermanns (XV)

W ostatniej wymienionej pozycji islandzkie elfy nazywane są już *lud Huldu*, czyli 'Lud Ukryty'.

HULDU-FOLK ('LUD UKRYTY'):

Z późniejszych pism o ludzie Huldu mamy:

Þorsteins þattr bæjarmagns (XV): 1, 4, 5
Kœtlu draumur (XVI): 1, 2, 5, 7
 Jon Gudmundsson: *Tiðfordrif, Samantektir um skilning a Eddu* (XVII): 1, 2, 4, 5, 7
 Torfaeus (i.e. Þormóður Torfason): *Historia Hrolfi Krakii...* [wstęp] (1705): 4, 5, 7
 Finnus Johannaus (i.e. Finnur Jonsson): *Historia Ecclesiastica Islandiae* [vol II, p. 368 ff.], (1774): 1, 2, 4, 5, 7
 Jon Arnason: *Islenzkar Þjóðsægur* (1862-1864): 1, 2, 4, 5, 6, 7

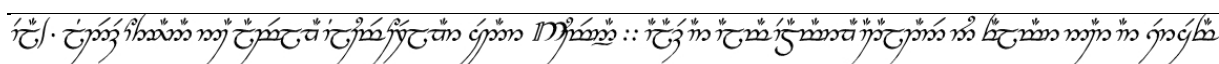
Dla nas najważniejszą pozycją są rozprawy Jon Gudmundssona zwanego „Uczonym” (1574-1658?) omawiające naturę i pochodzenie elfów. Dzieła te zasługują na uwagę, gdyż przekazują najwcześniejsze szczegółowe opowieści i wspomnienia o starożytnych islandzkich *Alfar*. Są to *Tiðfordrif* (1644), *Samantektir um skilning a Eddu* (1641), wiersze *Fjœlmoður* (1649), *Snjafjallavisur hinar fyrri* (1611), *Þeim goðu jarðarinnar innbuum tilheyri þessar oskir, Huldufolks mal* i inne.

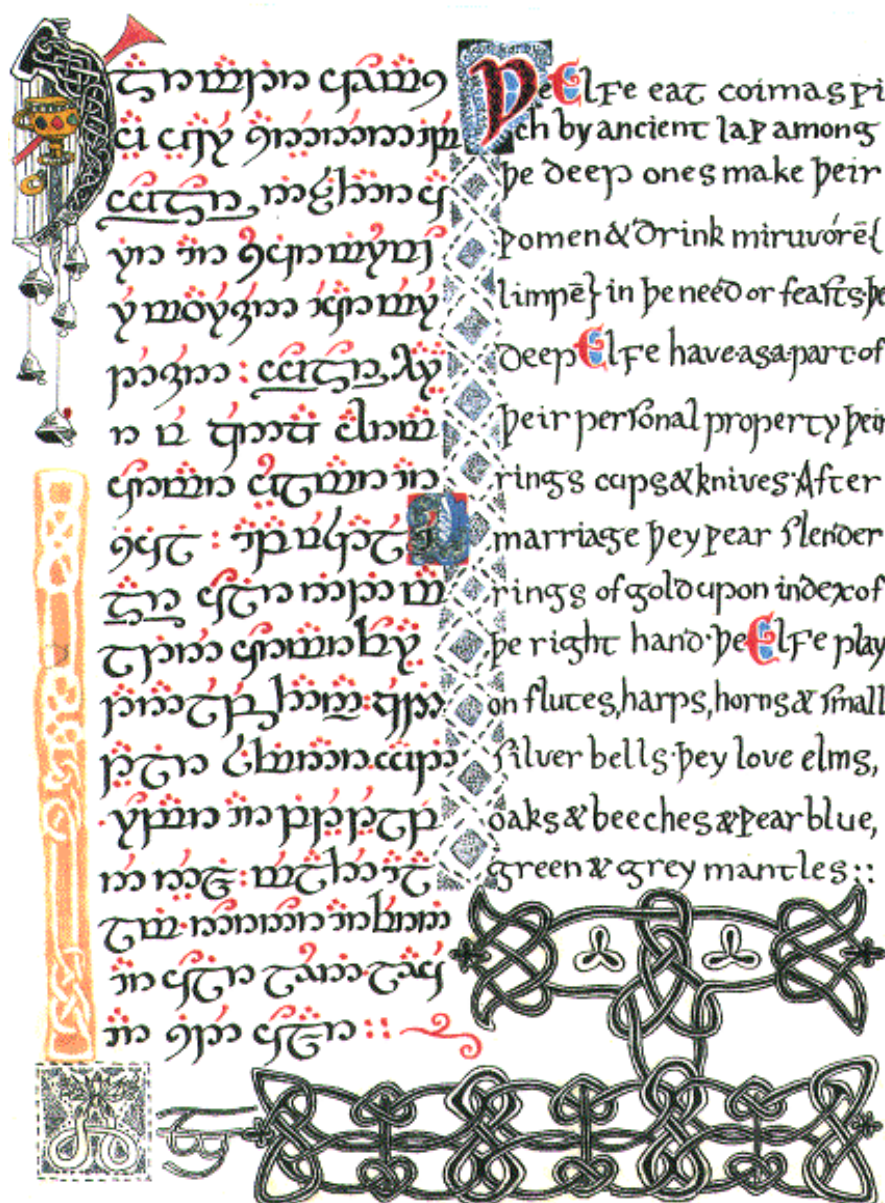
Ólafur Sveinsson z Purkey (1780-1845) autor *Pism o Ludzie Ukrytym lub elfach dla instrukcji i poznania królestwa Natury* (ang. *Writ about Hid-folk, or Elves, for Instruction and knowledge of the Realm of Nature*¹ [7], zebrał w swym dziele opowieści ludowe dotyczące spotkań z elfami. [Wiara w elfy w Islandii jest żywa nawet w obecnych czasach, według niektórych badań do wiary w elfy przyznaje się ponad połowa mieszkańców tego kraju.]

SKANDYNAWIA I DANIA (ALFER):

Olaus Magnus *Historia de Gentibus Septentrionalibus* (1555): 1-5

¹ *Alfasægubok (eitt skrif, sem ahræri Huldufolk eður Alfa til fróðleiks og þekkingar a nattuurrinnar ríke)*. [Zobacz Jon Arnason *Islenzkir Þjóðsægur og æventyr*]



Leonid L. Korablev, *Rękopis Ælfwina o Elfach* (II)

Po angielsku czytamy: 'Elfy jadają coimas, który zgodnie z dawnymi prawami Elfów Mądrych wypiekają ich kobiety & pijają miruvóre (limpë) w potrzebie lub niebezpieczeństwie. Elfy Mądre posiadają jako swoją prywatną własność pierścienie, kielichy i noże. Po ślubie noszą wąskie obrączki ze złota na prawej dłoni. Elfy grają na fletach, harfach, rogach & małych srebrnych dzwoneczkach. Kochają wiązy, dęby i buki & noszą błękitne, zielone i szare płaszcze'.

Piotr 'Neratin' Florek

JAK STWORZYĆ COŚ Z NICZEGO

ORKOWIE W TOLKIENOWSKIM LEGENDARIUM

Orkowie istnieli w tolkienowskim legendarium już od samego jego początku. Staroangielskie demony/giganci pojawiają się w wyliczance wrogów Człowieka i Boga, w końcu sekcji pierwszej *Beowulfa*¹: *eotenas ond ylfe ond orcnéas, swylce gíantas*. Sam Profesor w *Guide to the Names in the Lord of the Rings* wskazywał właśnie wers 112 jako źródło bezpośredniej inspiracji. *Orcnéas* zwykle tłumaczy się jako 'złe duchy', można podejrzewać, iż podobnie jak w przypadku elfów, Tolkien starał się 'wyprostować' znaczenie tego słowa. Wiele lat później włożył w usta anglosaskiego żeglarza Ælfwine słowa: "nazywamy ich orkami, bo dawnych dniach były silne i zjadłe jak demony. Nie wywodzą się jednak spośród nich..."²

W *Beowulfie* orkowie są *Cain-cynn*, potomstwem przeklętego Kaina. A jak to jest u Tolkiena? Pochodzenie (oraz w konsekwencji los pośmiertny) orków jest problemem złożonym. Jest takim dla nas, błądzącym w gąszczu sprzecznych relacji; takim był też dla Tolkiena, starającego się go rozwiązać przez wiele lat. Gdy Profesor po raz kolejny wprowadzał poprawki do mitologii, zwykle zajmował się też genezą orków. Jest to więc bardzo wygodny znacznik zmian struktury ontologicznej *Silmarillionu*.

Dla *Księgi Zaginionych Opowieści* czyli pierwszej, mitopoetycznej fazy tworzenia Legendarium, Tolkien stworzył egzotyczną, choć prostą i elegancką teorię. Zgodnie ze staroangielską poetyką, orkowie są tutaj *Melcor-cynn* (czy, jak w *Quenya* lat pięćdziesiątych, *Melkoroséni*), dziełem złego boga: "całe to plemię zostało stworzone przez Melka z podziemnego żaru i szlamu. Ich serca były z granitu, a ciała spaczone."³

Pomysł ten powtarza się w tej czy innej formie, w wielu późniejszych tekstach. „Quenta Noldorinwa” z początku lat trzydziestych mówi, iż Melko "hordy orków zrobił z kamienia, a ich serca z nienawiści."⁴

Kilka lat później koncepcja ta, w rozwiniętej postaci, znalazła się w „Quenta Silmarillion”: "W tym czasie Morgoth stworzył wiele potworów różnych rodzajów i kształtów, które długo miały nękać świat; ale orkowie nie powstałi dopóki nie spojrzal na Elfów, i uczynił ich na drwinę z Dzieci Ilúvatara."⁵

Warto zwrócić uwagę na to *terminus a quo*, wiążące stworzenie orków z pojawieniem się elfów. Ciągłe jednak pomiędzy tymi dwoma rasami nie istnieje związek genetyczny. Orkowie zostali stworzeni *na drwinę* z elfów, ale nie zostali stworzeni z elfów. Poświadcza to kolejny fragment „Quenta Silmarillion”: "I powołał do życia rasę orków, które rosły i mnożyły się w trzewiach ziemi. Orków tych Morgoth uczynił z zawiści, na szyderstwo z elfów. I byli oni zrobieni z kamienia, ale ich serca - z nienawiści. Glamhoth, hordy nienawiści, tak nazwały je gnomy. Mówiono też na nie gobliny, ale w dawnych dniach były one silne i zjadłe."⁶

Dwie dygresje. Po pierwsze, wcześniejsza (sięgająca jeszcze *Zaginionych Opowieści*⁷) etymologia słowa *Glamhoth* jest inna od tej znanej z opublikowanej wersji *Silmarillion*, gdzie znaczyło 'hałaśliwa horda'. Druga sprawa jest znacznie ciekawsza – i dotyczy relacji pomiędzy goblinami i orkami. Zwykle stosuje się obie te nazwy zamiennie, zgodnie ze wskazówkami Tolkiena, wyłożonym w *Guide to the Names...* i kilku innych miejscach⁸. Nie zawsze jednak jest to takie proste – sam Profesor wielokrotnie używa, szczególnie w najstarszych tekstach, terminów tych w sposób ewidentnie wskazujący, że chodzi o dwa różniące się rodzaje istot. Ze wczesnych wersji początkowych rozdziałów *Władcy Pierścieni*⁹ wynika, że gobliny były od *prawdziwych orków* mniejsze i słabsze,

¹ *Beowulf: A Glossed Text* pod redakcją Michaela Alexandra, str. 11. Por. T. A. Shippey, *Droga do Śródziemia*, str. 89.

² W „Rocznikach Amanu”, o których więcej będzie niżej (X 109).

³ II 161.

⁴ IV 82.

⁵ V 212.

⁶ V 233.

⁷ II 161.

⁸ Tak np. w 'Ziemijskich stworzeniach', jedno z haseł brzmi *Orqi* 'gobliny'. Z drugiej strony, na samym początku Tolkien nazywał goblinami plemię podziemnych elfów, *Noldoli*. Jednak już w 'Zaginionych Opowieściach' (I 161) objaśnia to jako pomyłkę ludzi.

⁹ Patrz szczególnie VI 437.



co zgadza się z obecnym, popularnym pojmowaniem obu terminów (np. w grach fabularnych). Innymi słowy, na tym etapie stosunek goblinów do orków był taki, jak orków do *Uruk-hai* w opublikowanym *Władcy Pierścieni*.

Pod koniec lat trzydziestych Tolkien zabrał się za *Władcę Pierścieni*. Zaplecze „mitologiczne” już istniało, więc mógł w miarę bezboleśnie przenieść je do powieści. Kwestia pochodzenia orków we *Władcy Pierścieni* traktowana jest jednak bardzo aluzyjnie. Pierwsza wzmianka na ten temat pojawia się w rozdziale „Drzewiec”:

„Czy słyszałeś o trollach? Są bardzo silni. A przecież to tylko poczwary, które za dni Wielkich Ciemności stworzył Nieprzyjaciół przedrzeźniając entów, tak samo jak na drwinę z elfów wyhodował orków.”¹ Jak na razie nic nowego, wszystko pozostaje w pełnej zgodzie ze wcześniejszymi koncepcjami... niestety, nie na długo. Mianowicie, w rozdziale „Wieża nad Cirith Ungol” mamy następujący dialog: „- Czy ci orkowie nie jedzą ani nie piją? Czy karmią się tylko cuchnącym powietrzem i trucizną? - Jedzą i piją, Samie - odparł Frodo. - Cień, który ich wyhodował, może tylko przedrzeźniać, ale nie stwarzać; wśród jego dzieł nie ma nic naprawdę nowego. Myślę, że orków także nie on powołał do życia, on tylko ich zatrul i zaprawił do nikczemności.”²

Co więcej, w liście do Petera Hastingsa z 1954 roku, Tolkien odnosząc się do obu tych relacji opowiada się za wersją Frodo, pisząc iż orkowie są 'rasą rozumnych wcielonych stworzeń, choć okropnie znieprawionych', oraz że „w legendach z Dawnych Dni sugeruje się, że Diabolus podporządkował sobie i zdeprawował część najstarszych Elfów, zanim te usłyszały o „bogach”, nie wspominając o Bogu.”

„Podstawową ideą u Tolkiena (i u innych Inklingów) było to, że Zło nie potrafi tworzyć, tylko deprawować (boecjańska, w przeciwieństwie do manichejskiej, koncepcja zła)”, pisał William Loos w najpopularniejszym tolkienowskim FAQ. To jest podstawowym powodem, dla którego Profesor zarzucił pomysł z Melkorem stwarzającym orków z kamienia. Z drugiej strony, podczas pracy nad *Hobbitem*, a przede wszystkim *Władcą Pierścieni* nastąpiło pewne „uczwłoczenie” orków, podobnie jak krasnoludów. Dlatego Tolkien zmuszony był dać krasnoludom dusze³. W przypadku orków było to już niemożliwe, a więc te dusze musieli oni mieć wcześniej.⁴

Trudno jest wskazać moment, w którym Profesor zmienił zdanie odnośnie pochodzenia orków. W rękopisie „Upadku Númenoru” z ok. 1941 roku wciąż widzimy „wiele złych istot, które Morgoth uczynił za dni swojego panowania [...] nieczyste orki, drwina ze stworzeń Ilúvatara”.⁵ Dalsza ewolucja musiała nastąpić oczywiście później – być może nawet dopiero około roku 1951, kiedy to Tolkien wprowadzał ostatnie poprawki do tekstu *Władcy Pierścieni* przed publikacją powieści, wracając jednocześnie do legend Dawnych Dni.⁶

List do Christophera Tolkiena z 1944 roku mówi wprawdzie o „przemianie elfów i ludzi w orków”, ale jest to raczej metafora. Z drugiej strony, w streszczeniu *Silmarillionu* napisanego dla Milтона Waldmana w końcu 1951 roku, zawiera już sformułowanie „orkowie [...] wyhodowani [bred] przez Pierwszego Nieprzyjaciela...”. Jest to dość charakterystyczne – rękopis „Roczników Amanu” z tego samego okresu⁷ zawierał pierwotnie używane przez Tolkiena wcześniej „uczynił [made]”⁸, co zostało zmienione na „wyhodował”. Prawdopodobnie mniej więcej

¹ WP II 107. Interesująca – i mało zrozumiała – jest notka pochodząca prawdopodobnie z końca roku 1940, zawierająca zawarta w rozpisce rozdziału „Drzewiec” (VII 411). Tolkien pisze tutaj: „Różnica pomiędzy trollami – skalą zamieszkaną przez ducha goblina, kamiennymi gigantami, a leśnym ludem”. Niestety, nie wyjaśnia na czym polega ta różnica... Duchy goblinów należy zapewne włożyć do tego samego worka, co goblinie Upiory Pierścienia. Zabawne, że wiele lat później Tolkien będzie się zastanawiał, czy przypadkiem duchy zabitych orków nie mogły być poltergeistami...

² WP III 237.

³ Których wcześniej – tzn. w takich tekstach jak „Lhammas” czy „Quenta Silmarillion” z 1937 roku – nie posiadali (por. V 129, 178, 273). Pojawiające się tam stwierdzenia, jakoby krasnoludowie nie mieli poczucia piękna czy nie potrafili tworzyć poezji, stoją w jawnej sprzeczności z „ocieplonym” wizerunkiem karłów z *Hobbita* (krasnoludy wcześniejszych faz koncepcyjnych Legendarium są najbardziej moim zdaniem niesamowitymi i obcymi istotami, jakie udało się opisać Tolkienowi). Tę niespójność Profesor mógł jeszcze ignorować – z *Władcą Pierścieni*, bezpośrednio związanym z legendami Dawnych Dni, coś takiego by się nie udało.

⁴ To, czy faktycznie orkowie dusze mieć muszą, jest kwestią dyskusyjną. I faktycznie, dyskusję taką (fakt że jednoosobową) Tolkien przeprowadzić miał wiele lat później. Orkowie *Władcy Pierścieni* przejawiają tak skomplikowane zachowania, jak niektórzy, bardzo źli ludzie, posiadający przecież dusze na mocy założenia. Z drugiej strony, choć orkowie z tekstów wcześniejszych (nawet tak wczesnych jak *Księga Zaginionych Opowieści*) wydają się zachowywać w podobny sposób, nie mamy okazji poznać ich tak dobrze.

⁵ IX 332.

⁶ X 3.

⁷ Najprawdopodobniej jest on późniejszy od ostatniej wersji „Ainulindalë” (D), pochodzącej z roku 1948 bądź 1949.

⁸ X 109, 121, a także komentarz Christophera Tolkiena na str. 124.



równocześnie z tymi zmianami Profesor dopisał na marginesie akapitu §42 historię o porwaniu pierwszych Quendi przez sługi Melkora, „z których to więźniów wywodzili się Orkor [qu. 'orkowie']”.¹

Ostatecznie fragment ten rozbudowany został do postaci:

„§45. Ale o tych nieszczęśnikach, których schwytał Melkor, niewiele wiadomo. Kto spośród żyjących zszedł w lochy Utumno, czy przeniknął mroczne zamysły Melkora? Wśród mędrców z Eressea to jest podawane za prawdę: wszyscy ci Quendi, którzy wpadli w ręce Melkora zanim zniszczono Utumno, zostali uwięzieni i poprzez powolną sztukę okrucieństwa oraz przewrotności znieprawiono ich i zniewolono. Tak właśnie Melkor wyhodował odrażającą rasę Orkor, z zazdrości i na drwinę z Eldarów, których mieli stać się później najzawziętszymi wrogami. Ale Orkor posiadały życie i rozmnażały się na sposób Dzieci Ilúvatara - bo, jak mówią mędrcy, Melkor nie mógł stwarzać życia samodzielnie, ani go kopiować, od kiedy zbuntował się podczas Ainulindale, przed Początkiem. I głęboko w swoich ciemnych sercach Orkor znienawidzili Pana, któremu służyli ze strachu, jedyne sprawcę ich upodlenia. To był chyba najpodlejszy z uczynków Melkora, i najgorszy w oczach Eru.”²

Wtedy też musiała powstać 'ponura historia', którą Pengolod opowiada Ælfwine:

„Stworzenia te Morgoth wyhodował z zazdrości i na drwinę z Eldarów. W kształcie przypominają Dzieci Ilúvatara, choć o odrażającym wyglądzie. Hodowano ich w nienawiści, i nienawiść ich wypełniała. (...) (nazywamy je orkami, bo dawnych dniach byli silni i źli jak demony. Ale nie byli demonami, tylko dziećmi ziemi znieprawionymi przez Morgotha (...)) [Ale na Eressea niektórzy powtarzają ponurą historię, iż Orkowie byli naprawdę na początku samymi Quendi, z rodzaju Avari, których Morgoth zwiódł, później uwięził, zniewolił i tak przywiódł do upadku].”³

Co ciekawe, w samej „Quenta Silmarillion” z 1951 roku dalej widzimy znajome słowa: „Ale Orkowie nie powstałi dopóki nie ujrzał elfów, i uczynił ich na drwinę z Dzieci Ilúvatara...”⁴ Zmienić się to miało dopiero siedem lat później, kiedy to Tolkien w kolejnej wersji maszynopisu⁵ napisał już wyraźnie, iż orkowie są nie tylko 'szyderstwem', ale i 'wykrzywieniem [pervertions]' Dzieci Eru. Których Dzieci – tego Profesor nie pisze wprost, wskazując jednak że orkowie pojawili się po Przebudzeniu Elfów.⁶ Wydaje się to sugerować elfickich przodków naszych zielonoskórych bohaterów... nie jest to jednak jedyne możliwe rozwiązanie. O tym jednak niżej.

Jeśli podane powyżej oszacowania są poprawne, „elficka” koncepcja pochodzenia orków przetrwała w Legendarium najkrócej, bo mniej niż dekadę. Ma jednak nad alternatywnymi, o których będzie jeszcze niżej, tę przewagę (w sensie popularności), iż przypadła ona na okres twórczy, w którym Tolkien kończył *Władzę Pierścieni*.

Niebawem Profesor zaczął bowiem mieć wątpliwości, czy znalezione przez niego rozwiązanie na pewno jest tym właściwym. Problemy, jakie ono rodzi, są łatwo dostrzegalne: najważniejszym spośród nich jest kwestia nieśmiertelności i los pośmiertny orków. Dlatego właśnie około 1958 roku Tolkien dopisał na marginesie maszynopisu „Roczników Amanu”: „zmienić to. Orkowie nie są z Elfów”.⁷ I tak doszliśmy do „Przetworzonych Mitów”, jak zwykło się nazywać zbiór tekstów zawierających, jak to się zwykło mówić, „rewolucyjne” pomysły Tolkiena na Legendarium. Większość tekstów, które będę niżej omawiał, pochodzi z okresu od 1958 do 1960 roku – równoczesnego mniej więcej ostatniej wersji *Quenta Silmarillion*, „Roczników Amanu”, „Athrabeth Finrod ah Andreth” oraz „Quendi i Eldarowie”.

Wyżej wspomniałem o późnej rewizji „Quenta Silmarillion”, w której Tolkien umieścił pojawienie się orków na okres *post-eldacuivië*. Warto zwrócić uwagę, że wcale nie musi to oznaczać, iż przodkami orków były elfy. W pochodzącej z tego samego okresu notce⁸, powiązanej z „Athrabeth Finrod ah Andreth”, ludzie przebudzili się

¹ X 73.

² X 73-74.

³ X 109-110.

⁴ X 159.

⁵ Wg kodu Christophera Tolkiena, LQ2.

⁶ X 165.

⁷ X 80.

⁸ X 378.



niedługo po elfach – jeszcze podczas Wielkiego Marszu. Co więcej, hipoteza o ludzkim pochodzeniu orków pojawiają się w tekstach „Przetworzonych Mitów” z zadziwiającą regularnością.

Prawdopodobnie po raz pierwszy Tolkien sformułował ją w „Notce o motywach Silmarillionu”¹. Zaczynając od dogmatu: *“zło jest zaraźliwe, ale samo w sobie bezpłodne”*, doszedł do wniosku iż orkowie to skutek tego, że coś *“poszło źle z elfami i ludźmi”*. Dalej pisze, że to Morgoth *‘wyhodował’* ich ze schwytanych ludzi i elfów, u których wykorzystał i wzmocnił złą stronę ich natury.

Ale to była tylko wprawka. Niebawem Tolkien pisze kilka tekstów poświęconych w całości interesującym nas rozważaniom. Zaczniemy od eseju *‘Orkowie’*², którego pierwsze słowa brzmiały: *“ich [orków] natura i pochodzenie wymaga więcej namysłu”*. Do jakich wniosków dochodzi Tolkien? Po pierwsze, jak się mu *‘wydaje’*, orkowie posiadają wolną (niezależną od Morgotha/Saurona) wolę i inteligencję. Oba te ‘składniki’ pochodzić mogą zaś tylko od Eru. Stąd orkowie muszą być czymś, co istniało wcześniej samodzielnie, a co zostało znieprawione. Tyle pewników (choć i je później Tolkien miał podać w wątpliwości), dalej zaczynają się schody.

Po pierwsze, Profesor zauważa, że *“ludzie nie pojawili się jeszcze, gdy tymczasem orkowie już istnieli”*. Rozwiązanie tej zagadki podałem powyżej – ludzie przebudzili się wcześniej, niż wcześniej zakładano. Tymczasem Tolkien odrzuca także, jako mało prawdopodobne, elfickich przodków orków. Mianowicie, skoro (jak to wyłożono w „Athrabeth Finrod ah Andreth”) Morgoth nie mógł zmienić przeznaczenia Dzieci Eru, oraz znieprawić całej rasy permanentnie, elfi orkowie musieli by być nieśmiertelni... i podlegli wezwaniu Mandosa. A to budziło już niepokój Profesora.

Kolejnym problemem było występowanie w mitologii *‘gadających zwierząt’*, zdających się posiadać wszelkie atrybuty inteligentnych, uduchowionych istot. Jak pisze Tolkien, Sorontar czy Huan mogli być Maiarami. Niestety, pojawiających się we *Władcy Pierścieni* Gwaehira i Landrovala opisał jako *‘potomków’* Sorontara... więc skoro orzeł-Maia mógł spłodzić inne istoty³, czy inny Maia nie mógłby zrobić tego samego i dać życie orkom?

“Czy możliwym jest, w każdym razie, że pomniejsi Maiar stali się Orkami? Tak: i poza, i w obrębie Ardy, przed upadkiem Utumno, Melkor zdeprawował wiele duchów - niektóre potężne, jak Sauron, inne mniej, jak Balrogi. Te ostatnie mogły być pierwotnymi (i znacznie potężniejszymi i groźniejszymi) Orkami. Ale rozmnażając się, przybawszy formę cielesną, stawały by się coraz bardziej ziemskie (porównaj z Melian), nie mogąc znowu powrócić do stanu duchowego (nawet demonicznego). Chyba że zostałyby zabite, ale wtedy ich moc doznałaby uszczerbku.”

W tym momencie Tolkien doszedł do wniosku, że Eru nie pozwoliłby na coś takiego... orły mogły od niego otrzymać *fëa* (duszę), natomiast odmówiłby jej tak powstałym – a był to w końcu *“najgorszy z uczynków Melkora”* – istotom.

Na mocy pewnych założeń, i po przeprowadzeniu poprawnego rozumowania, Tolkien doszedł więc do niemożliwych do zaakceptowania wniosków. Co więc zrobił? Odrzucił te założenia. Tak więc orkowie nie mieli wolnej woli, nie musieli mieć duszy, a z tego wynika że mogli być w całości *‘dziełem’* Morgotha:

“Orkowie to bestie w człowieczym kształcie (drwina z Ludzi i Elfów), przemyślnie znieprawione/przemienione tak by bardziej przypominały Ludzi. Ich ‘gadanie’ było tylko echem ‘nagrań’ puszczonego w ruch przez Morgotha. Nawet gdy w słowach buntowali się przeciw niemu - on o tym wiedział. (...) Mieli dokładnie tyle niezależności co, powiedzmy, psy czy konie w stosunku do swych ludzkich panów.”

Nawet teraz Tolkien ma w dalszym ciągu wątpliwości. Rozważając sytuację, w której orkowie pochodzenia elfiego krzyżują się ze zwierzętami i ludźmi, zauważy że jest *możliwe*, iż takie potomstwo utraciłoby jednak dar nieśmiertelności. A po śmierci duch takich istot wędrowałby do Mandos, gdzie uwięziony byłby do samego Końca.⁴ Esej – przedziwny zapis toku myślowego Tolkiena – kończy się jednak zaakceptowaniem teorii orków-bezwolnych golemów: *“wola Orków, Balrogów etc jest częścią rozproszonej mocy Melkora. Ich dusze są z nienawiści. Ale nienawiść nie może współdziałać (chyba że pod wpływem strachu). Stąd rebelie, bunty, etc. kiedy Morgoth jest daleko. (...) To Morgoth, nie Sauron, jest źródłem orczej woli. Sauron to tylko kolejny (choć*

¹ X 401-406.

² Wszystkie następujące cytaty, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tekstu, zamieszczonego w X 409-411.

³ Co gorsza, casus Melian tkwił już w mitologii zbyt głęboko, i był opisany zbyt dobrze, by dało się go usunąć.

⁴ Prawdopodobnie Tolkien zapomniał tutaj, że *fëa* elfa otrzymuje tylko *wezwanie* do Mandos. Nie musi tego wezwania usłuchać. Co więcej, Duchy Zwlekające są podatne na kontr-wezwanie Morgotha. Patrz *‘Prawa i zwyczaje Eldrów’*, X 223-224.



najpotężniejszy) z jego agentów. Orkowie mogli się buntować przeciw niemu, nie tracąc ich przyrodzonego przywiązania do Zła - Morgotha."

Zanim przejdziemy dalej, warto wspomnieć o krótkiej notce, w której zaczęła się krystalizować 'ostateczna' koncepcja pochodzenia orków. Najważniejszy ustęp brzmi tak: *"Elfy już w najwcześniejszych czasach wymyśliły i używały słowa, lub słów wywodzących się z rdzenia (o)rok by określać wszystko, co budziło strach i przerażenie. Początkowo odnosiły się do 'fantomów' (duchów przybierających widzialne kształty), jak i do wszystkich, żyjących niezależnie stworzeń. (...) Jest prawdopodobnym, że tacy orkowie byli mieszanego pochodzenia. Większość z nich była po prostu (biologicznie) zdeprawowanymi elfami (później także i ludźmi). Ale zawsze między nimi (jako ważni słudzy i szpiedzy Melkora, oraz jako dowódcy) musiała być pewna liczba znieprawionych pomniejszych duchów które przybierały podobne cielesne kształty.(...) Elfy zaklasyfikowałyby stworzenia nazywane 'trollami' (jak w Hobbicie i Władcy Pierścieni) jako orków - w charakterze i pochodzeniu - ale większe i powolniejsze. Wygląda na to, że były one zdeprawowanymi, prymitywnymi istotami ludzkimi."*¹

Widąc tu kilka ciekawych pomysłów. Po pierwsze, wprowadzenie rozróżnienia pomiędzy najstarszymi orkami z Dawnych Dni, pochodzenia elfickiego; a późniejszymi potomkami znieprawionych ludzi (jak można się domyślać, z uwagi na większą dostępność materiału genetycznego, ludzie stanowili wdzięczniejszy obiekt eksperymentów Melkora). Ponownie wraca także koncepcja orków-Maiarów. Jak się okazuje, była ona zbyt pociągająca, by z niej całkowicie zrezygnować – tym bardziej że można było za jego pomocą wyjaśnić kilka anomalii, niewytłumaczalnych w ramach modelu 'orkowie to znieprawieni ludzie'. Najbardziej ewidentną z nich jest niejaki Bolg, syn Azoga. Jeśli wierzyć *Władcy Pierścieni*, Azog zginął w roku 2799 TE. Bolg został zabity przez Beorna w Bitwie Pięciu Armii 2941TE. Oznacza to, że żył co najmniej 142 lata – o wiele za długo, jak na potomka znieprawionych ludzi². Niektórzy wspomną tutaj zapewne także i rozmowę Shagrata i Gorbaka, w której odnoszą się do 'wielkiego obłączenia'³ – rzekomy dowód, że obaj orkowie pamiętają walki Ostatniego Przymierza (względnie wydarzenia roku 2002 TE). Co ciekawe, Tolkien nigdzie nie odniósł się do żadnego z tych przypadków... zamiast tego jego uwagę przyciągnęło coś innego, dla nas zagadkowego.

W dodatku p.t. „Pochodzenie orków”⁴ do eseju filologicznego „Quendi i Eldar” Tolkien przedstawia, jak się wydaje, pomysły dopracowane i przemyślane (w przeciwieństwie do chaotycznych wywodów, cytowanych powyżej). Tym razem zaczyna od chronologii: elfowie nie znali orków przed przybyciem Oromego do Cuivienen, a ludzie z kolei przebudzili się niedługo przed Wielkim Marszem Eldarów - co pozostawia mało czasu na wyhodowanie niezliczonych armii, które Morgoth miał na swoje rozkazy gdy tylko wrócił do Śródziemia. Tolkien cofnął tutaj co prawda przebudzenie ludzi o jakieś 3500 lat słonecznych (jak w innej notce z tego samego okresu, o której już wspominałem), ale ciągle wypada ono na okres uwięzienia Melkora. Druga ważna rzecz – tym razem Tolkien ponownie zakłada, że orkowie nie są bezmyślnymi marionetkami, a posiadają wszystkie atrybuty Wcielonych istot. Co ważne, są śmiertelni: *"można ich zabić, poddają się także chorobom, ale nawet i bez tego umierają, bo nie są nieśmiertelni - nawet na modłę Quendi. W rzeczywistości wydają się nawet z natury żyć krótko w porównaniu z ludźmi wyższego rodu, takich jak Edainowie"*. Orkowie rozmnażają się, pożywają, mają własny język i wolną wolę... Wolną do tego stopnia, że potencjalnie byli zdolni do funkcjonowania bez Wielkiego Oka na niebie: *"w wielu miejscach Śródziemia, po upadku Thangorodrimu i ukrycia się Saurona, orkowie otrząsnąwszy się z bezradności założyli własne ułomne królestwa, przywykając do niezależności..."*

To jednak było później... bo jeśli chodzi o samą genezę rasy, to tutaj właśnie Tolkien wpadł na prosty w swej genialności pomysł. Powyższa wyliczanka jasno sugeruje, kto był przodkiem orków. Wojenne doświadczenia Profesora wskazywały, że większość ludzi bez większych problemów da się sprowadzić do poziomu goblinów. W dalszym ciągu jednak nierozwiązana pozostawała kwestia czasu – Melkor fizycznie nie był w stanie 'znieprawić' ludzi, bo miał w tym czasie na głowie co innego... a skoro nie on, to kto? I Tolkien wskazuje Saurona: *"szczegóły realizacji tej nieprawości pozostawiono subtelności Saurona. W takim razie sam zamysł orków mógł sięgać głęboko w mrok umysłu Melkora, ale rozpoczęcie hodowli musiało czekać aż do przebudzenia się ludzi."*

Co jednak z długowiecznością niektórych orków? Tutaj właśnie Profesor zreutylizował koncepcję orków-Maiarów. Maia, który przeszedł na stronę Ciemności, pozostawał nieśmiertelny, choć mógł przybierać widzialną, cielesną formę. Demony tego rodzaju, jako najpotężniejsi słudzy, przeznaczeni byli do szczególnych zadań. Stąd

¹ X 413-414.

² WP III 478-479.

³ WP II 433.

⁴ X 416-422.



Maia – dowódca, prowadzący armię orków, w celu lepszej współpracy z podwładnymi mógł przybrać postać im podobną, choć z oczywistych powodów bardziej przerażającą. I Stąd się wzięły opowieści o Wielkich Orkach, których nie sposób było zabić, lub którzy pojawiali się na polach bitew w odstępach czasu przekraczających długość życia człowieka. Jako przykład Tolkien podaje imię Boldoga, który miał brać udział w Wojnach o Beleriand. Jak zauważa Profesor, *boldog* może być po prostu nazwą sprawowanej funkcji, lub typu istoty. Imię to¹ faktycznie pojawia się w „Pieśni o Leithian” oraz „Qenta Noldorinwa”, gdzie jest dość ważną postacią, orczym dowódcą rajdu na Doriath, wysłanym z misją porwania Lúthien. Nie udaje mu się, ginie w zasadzce – w jednej z wersji osobiście zabity przez Thingola. Poza sprawowaną funkcją nic nie wyróżnia tego orka, więc pozostaje zagadką dlaczego Tolkien użył akurat jego w charakterze przykładu.

Wracając do zwykłych orków... Tolkien przybliżył też naturę eksperymentów Sarumana: „*Nie ma wątpliwości, że długo po tym, w Trzeciej Erze, Saruman odkrył to [tzn. możliwość hodowli półorków] na nowo, lub znalazł w starożytnych zapiskach. W swojej żądzy władzy popełnił swój najprzewrotniejszy uczynek: krzyżowanie Orków i Ludzi, produkując ludzi-orków, wielkich i przebiegłych, oraz orkoludzi, zdradzieckich i nikczemnych*”. Jest to jedyny znany nam fragment, gdzie Tolkien rozróżnia dwa rodzaje krzyżówek ludzi i orków.

Christopher Tolkien w komentarzu podsumowuje: „*Taka wiec była, jak się wydaje, ostateczna odpowiedź mego ojca na te pytanie: Orków wychodowano z ludzi [...] i to Sauron był tym, który podczas wieków uwiecznienia Morgotha w Amanie, powołał do istnienia czarne armie, które czekały na rozkazy jego Pana kiedy wreszcie powrócił.*”

Czy faktycznie jest to wersja ‘ostateczna’? Rok 1960 stanowi pewną granicę – brakuje nam źródeł dokumentujących ostatnie 13 lat życia Tolkien, oraz ewolucję mitologii (a raczej samej „Quenta Silmarillion”) w tym okresie. Wydaje się jednak, że wyrażona przez Christophera Tolkiena hipoteza odnośnie trwałości poglądów J. R. R. Tolkiena jest bardzo prawdopodobna. Nie zmienia tego późna (pochodząca z ok. 1969 roku) notka, w której Profesor rozwinął temat bezwolnych ‘orków-kukielek’, których istnienie było chociażby poświadczone na kartach *Władcy Pierścieni*. Sam wywód nie przeczy niczemu, co zostało podane wyżej – problemem jest tylko jedno zdanie, które sugeruje, że orkowie istnieli jeszcze *przed* uwięzieniem Melkora. Jest to jednak najpewniej błąd, czy też niezręczność językowa, tym bardziej że teorię ludzkich przodków orków potwierdza *explicite* fragment eseju „O krasnoludach i ludziach”, równoczesny wspomnianej notce (a opublikowany w *Niedokończonych opowieściach*, w rozdziale „Drúedainowie”). Cytowana jest tam elfia wypowiedź: „*niewątpliwie Morgoth, który nie posiadał daru tworzenia żywych istot, musiał wychodować orków z różnych szczepów człowieczych...*”

Taka odpowiedź rodzi dalsze wątpliwości, przede wszystkim o los pośmiertny orków. Wiemy, że takie pytania zadawano samym Valarom². Niestety, jeśli chodzi o twórczość Tolkiena, pytania o Koniec są jeszcze trudniejsze niż te o Początek...

Piotr ‘Neratin’ Florek



Arkadiusz Kubala, *Rebus* (rozwiązanie: *Czarna Mowa*)

¹ ‘Etymologie’ wyjaśniają je jako ‘okrutny zbójca’ (NDAK-, ŃGWAL-).

² X 251.



Boris Shapiro

PODSTAWA TEKSTOLOGICZNA SPORU O DUSZE ORKÓW U TOLKIENA

ANALIZA VIII, IX I X TEKSTU Z *MITÓW PRZEKSZTAŁCONYCH*

WPROWADZENIE

Odpowiedź na pytanie, czy orkowie mieli dusze, utrudniała rosyjskiej tolkienistyce specyfika tekstów Tolkiena, dotyczących tej sprawy. Badacz ma do czynienia z zestawem tekstów, wzajemnie sprzecznych, przedstawiających nie tylko różne punkty widzenia, ale i argumenty. Te ostatnie są na tyle ważne, że oba przeciwstawne stanowiska zyskują zwolenników. Nie można jednak zamykać oczu na to, że argumenty Tolkiena nie są silniejsze od jego kontrargumentów, a w kontekście tej sprzeczności, poszczególne argumenty „za” i „przeciw” tracą swą absolutną siłę. Tym dziwniejsze wydaje mi się to, że niektórzy badacze ignorują tę sprzeczność, wybierając spośród autentycznych argumentów te lub inne cytaty i przedstawiają je jako prawdziwą, ostateczną opinię Tolkiena, która może i powinna położyć kres odradzającemu się sporowi o to, czy orkowie mieli dusze.¹ Metodologiczna błędność takiego podejścia (które niewątpliwie ma swój początek w szacunku do poglądu Tolkiena) polega na tym, że zbiór tekstów Tolkiena, dotyczących tej sprawy, nie jest dostatecznie zbadany, co pozwala badaczom dowolnie oceniać poszczególne teksty, pomijając wedle własnego widzimisię poszczególne argumenty autora. Moim celem jest naprawienie tego błędu.

MIEJSCE TEKSTÓW WŚRÓD PRAC TOLKIENA I ZWIĄZKI MIĘDZY NIMI

Teksty, poświęcone naturze orków można umownie podzielić na dwie grupy, pierwszą, związaną z *Athrabeth Finrod ah Andreth* i drugą, związaną z *Quendi and Eldar*. Obie podejmują ten sam problem, jednak nie odwołują się do siebie nawzajem, wydają się więc dwoma niezależnymi wyrazami myśli Tolkiena. Mimo, że przywołane wyżej teksty znalazły się w różnych tomach *Historii Śródziemia*, Christopher Tolkien uznał za celowe włączyć związane z nimi artykuły o naturze orków do jej X tomu, do części *Mity przekształcone*². Na czym jednak polega różnica między nimi?

Tekst VIII podejmuje poruszony wcześniej, podczas pracy nad *Annalami Amanu*, a szerzej w *Athrabeth* problem pochodzenia orków i możliwości zepsucia Stworzenia, a także posiadania przez orków fea. Jak zaznacza Christopher Tolkien, są tu bezpośrednie odwołania do *Athrabeth*. To one, a także wyraźny związek tematyczny dają mi podstawę wydzielenia tego tekstu w odrębną grupę, związaną z *Athrabeth*.

Tekst IX nie rozpatruje problemu posiadania przez orków fea, zajmując się ich pochodzeniem i elficką etymologią ich nazwy. Christopher charakteryzuje ten tekst jako „wyraźnie odrębny”³, niemniej uznaje możliwość, że wstępne słowa tekstu IX są kontynuacją i odpowiedzią na tekst VIII. Ten tekst także odnoszę do „grupy *Athrabeth*”.

Wreszcie tekst X rozpatruje wszystkie powyższe problemy (posiadanie fea przez orków nie jest omawiane bezpośrednio, znajdujemy jednak wiele pośrednich wypowiedzi na ten temat). Christopher charakteryzuje go

¹ „The Orcs were beasts of humanized shape’ [X, 5-VIII]. Muszę powiedzieć, że dziwi mnie fakt, że tak liczni autorzy zakładają istnienie fea u orków. Oznacza to, że dają pierwszeństwo własnym rozważaniom przed bezpośrednim cytatem.” (Ostrogier, Orki - kim są i skąd pochodzą) są. [Od tłumacza: cytowane przez autora artykuły Ostrogiera i innych można prawdopodobnie znaleźć na rosyjskich stronach tolkienistycznych. W dalszym ciągu pozostawiam w oryginale cytaty z pism Tolkiena wszędzie tam, gdzie autor podawał je obok tłumaczeń na rosyjski, natomiast w miejsce odwołań do całych tekstów, podaję numery stron.]

² *Athrabeth Finrod ah Andreth* [w] *Morgoth's Ring*, ss. 301-366, *Quendi and Eldar* [w] *The War of the Jewels*, ss. 359-424, *Myths Transformed* [w] *Morgoth's Ring*, teksty VIII, IX i X odpowiednio ss. 408-413, 413-414 i 415-423. [Przypis tłumacza.]

³ „Another and quite separate note”, *Morgoth's Ring* (dalej X), str. 413.



jako „tekst zupełnie innego rodzaju, prawie zakończony esej o pochodzeniu orków”¹ i dołącza doń kilka drobnych notek. Zarówno tekst, jak i notatki są dodatkami do *Quendi and Eldar*, wydzielam je więc w odrębną grupę.

CHRONOLOGIA TEKSTÓW

Obie grupy tekstów prawdopodobnie pochodzą z podobnego okresu. Tekst VIII napisano na odwrotkach prac z 1955 r. i włożono do gazety z 1959 r., tekst IX nie jest datowany, tekst X włożono do gazety z marca 1960 r., co wskazuje na to, że grupa *Athrabeth* powstała wcześniej od grupy *Quendi and Eldar*, a teksty z drugiej grupy są późniejszym ujęciem wcześniejszych rozważań. Są też inne argumenty na rzecz poglądu, że *Quendi and Eldar* nie tylko pod względem chronologicznym jest dziełem późniejszym niż *Athrabeth*. Przedstawię je niżej.

TREŚĆ I STYL TEKSTÓW

Pod względem stylistycznym pierwsza grupa tekstów to, cytując Christophera „rozmyślenia z piórem w rękę”², krótkie zestawienie argumentów za i przeciw, w nieunikniony sposób sprzeczne i niejednoznaczne. Druga grupa, to rezultat, wprowadzenie wyników „technicznych” przemyśleń do „śródziemskiego” tekstu. Niektórzy autorzy w celu dyskredytacji tekstu X przyrównują go do brulionów z pierwszej grupy, twierdząc, że to także „rozmyślenia z piórem w rękę”.³ Twierdzenie to zbijam w Dodatku I do tego tekstu, tu zwrócę tylko uwagę na różnice stylistyczne między nimi a tekstem X, który jest zakończony i jest osadzony wewnątrz Śródziemia. Jest to ważne, gdyż większość tekstów, składających się na *Mity przekształcone*, to zapis pomysłów, które nie znalazły pełnowartościowego odzwierciedlenia w „realnych” tekstach i nie weszły do Legendarium. Problem oceny nie wcielonych w życie pomysłów Tolkiena zasługuje na odrębną analizę, tu ograniczę się do przypomnienia, że te najtrudniejsze do przyjęcia, zmieniające kosmogonię Ardy, nigdy nie weszły do tekstów, tworzących Legendarium.⁴ Przeciwnie, historia powstawania *Ainulindale* (patrz X, ss. 1-44) świadczy o tym, że Tolkien próbował napisać kosmogonię Ardy zgodnie z tą nową koncepcją, ale odrzucił ją i powrócił do starej wersji. Inaczej więc należy traktować brulionowe pomysły, zawarte w tekstach pierwszej grupy oraz idee, „wcielone” w tekstach grupy drugiej.

Wracając do chronologii. Nie ma wątpliwości, że w drugiej grupie tekstów pełniej wyświetlone są sprawy, ledwie poruszone w tekstach z *Morgoth's Ring*: Boldogowie, stosunek Morgotha do Wcielonych, przekaz myśli etc., a także kwestie lingwistyczne (pochodzenie słowa „ork” jego elficka etymologia, pisownia ork/orc). Tekst *Quendi and Eldar* wraz z dodatkami jest dojrzalszy i pełniejszy („prawie zakończony esej o pochodzeniu orków”)⁵, a teksty VIII i IX z *Mitów przekształconych* - brulionami, zapisami rozważań („wydaje się zapisem ‘rozmyślań z piórem w rękę’”)⁶. Wszystko to wskazuje na późniejsze pochodzenie tekstów, związanych z *Quendi and Eldar*. Wreszcie teksty grupy *Athrabeth* odsyłają czytelnika do jakiegoś innego, pełniejszego tekstu o naturze orków („ich pochodzenie jest dokładniej omówione w innym miejscu”).⁷

Tekst IX kończy się krótkim rozważaniem o etymologii elfickiego słowa, oznaczającego orków. Obszerniejszy tekst X kontynuuje ten wątek nie tylko merytorycznie, ale i leksykalnie: w tym pierwszym po raz pierwszy jest mowa o „duchach” i „widmach”, które początkowo były określane słowem „(o)rok”,⁸ natomiast w Dodatku C do *Quendi and Eldar*,⁹ pełnowartościowym eseju lingwistycznym, czytamy, że „orkowie (...) nie byli ani duchami, ani widmami, ale żywymi stworzeniami”¹⁰ [wyróżnienie EL]. Jest to więc wyraźna kontynuacja, tak leksykalna, jak i logiczna, tak jakby Tolkien przypomniał sobie poprzedni tekst i planował ten Dodatek, jako tekst, w którym

¹ „A text of an altogether different kind, a very finished essay on the origin of the Orcs”, X str. 415

² „Very much a record of ‘thinking with the pen’” X, str. 409.

³ „Należy też zwrócić uwagę, że tekst X jest takim samym ‘rozmyśleniem z piórem w rękę’, jak tekst VIII, o czym świadczy jego forma - wysuwanie argumentów za i przeciw pochodzeniu orków od skażonych ludzi” (Aleś Giełogajew, *Summa contra orcor*).

⁴ Autor uznaje, że Legendarium tworzą tylko te teksty Tolkiena, które są „zakotwiczone” w Śródziemiu, np. przypisane śródziemskim autorom, i mają status utworów literackich, ale nie notatki, służące „konstruowaniu świata”, które utworami literackimi nie są. [Przypis tłumacza.]

⁵ Patrz przypis 3.

⁶ Patrz przypis 4.

⁷ „Their origin is more clearly dealt with elsewhere”, X str. 413.

⁸ „It would originally have been applied to ‘phantoms’ (spirits assuming visible forms)”, X str. 413.

⁹ Jeden z tekstów, wchodzących w skład części X *Mitów przekształconych*. [Przypis tłumacza.]

¹⁰ „The Orcs (...) were neither spirits nor phantoms, but living creatures”, X str. 416 i ponownie str. 417.



„pochodzenie orków jest dokładniej omówione”.¹ Potwierdza to dodatkowo bardziej dojrzały charakter tekstów grupy *Quendi and Eldar*.

WNIOSKI

Na podstawie powyższej analizy twierdzą, że nie można traktować tekstów VIII, IX i X za jednorodną, sprzeczną masę, z której można wyciągać dowolne wnioski, lecz nie można znaleźć jednoznacznej odpowiedzi.² Przeciwnie, nie można wybierać z nich dowolnych cytatów (jak to się często robi zwłaszcza z tekstem VIII), nie biorąc pod uwagę danych tekstologicznych. Te zaś mówią, że pod względem chronologicznym, tekstologicznym i stylistyczno-leksykalnym tekst, zamieszczony w części X *Mitu przekształconego* został napisany znacznie później od tekstów, zamieszczonych w jego częściach VIII i IX. Stanowi on monograficzne opracowanie tematu, na które Tolkien zapewne powołuje się, jako na szczegółowe opracowanie tematu.

Raz jeszcze zwrócę uwagę czytelników na to, że tak często cytowane wyimki z rozważań Profesora (że orkowie byli bezdusznymi zwierzętami, że Eru nie dał im fear etc.) dokumentują tylko jedną ze faz rozmyślań Tolkiena, niesłuszne jest więc traktowanie ich jako jego ostatecznego poglądu. Istnieją prace późniejsze, dojrzałe i pełnowartościowe, potwierdzające posiadanie przez orków wolnej woli („Oczywiście, były one tak bardzo skażone, że stały się bezlitosne (...) ale to było zepsucie wolnej woli, a orkowie czerpali przyjemność ze swych czynów”),³ oraz innych cech Wcielonych (w ostatecznej instancji - duszy). Co więcej, właśnie ta idea jest podstawą końcowych tekstów *Legendarium*, gdzie jest podana jako prawda, zawarta w naukach Mędrców. I w żadnym wypadku nie jest to subiektywny pogląd elfów, gdyż dzielą go Ludzie Dostojni, jest to część uosobionego w Faramirze najwyższego standardu moralności Śródziemia (która jest także wcieleniem poglądów moralnych samego Tolkiena).

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie sformułuję kilka pośrednich argumentów, opartych na postulacie stosowalności w Ardzie naszych wiadomości o metafizyce świata chrześcijańskiego.

Pierwsze: w brulionie z pierwszej grupy Tolkien twierdzi, że wola orków i balrogów była jedynie częścią woli Morgotha. Musi to zdumiewać, gdyż z innych tekstów wynika jednoznacznie, że balrogi były samoistnymi duchami, które wraz z Melkorem upadły u zarania świata, a zaprzeczenie ich wolnej woli, nie umotywowane i nie objaśnione, jest sprzeczne z ich „anielskim” statusem. Osobiście nie widzę żadnej możliwości uzgodnienia tych twierdzeń i uznania wiarygodności do obu. Mój pogląd opieram na tym, że drugie twierdzenie jest nieusuwalną, silnie zakorzonioną w *Legendarium* cechą metafizyki Ardy, a pierwsze - tylko szkicem argumentacji w spornej kwestii.

Drugie: Tolkien pisał w kilku listach, że orkowie w żadnym wypadku razie nie byli od początku źli, ani niezdolni do poprawy. Taki pogląd ma sens tylko wobec istot mających duszę, w stosunku do zwierząt czy marionetek jest absurdalny. Uznanie przez autora, że moralność i prawo dotyczą orków („*Mogli stać się niezdolnymi do uzdrowienia (przynajmniej dla ludzi i elfów) ale pozostawali pod Prawem*”⁴) i żądanie odpowiedniego stosunku do nich (znów przykład Faramira) jest kolejnym argumentem na korzyść mojego pojmowania ich istoty.

Trzecie: we *Władcy Pierścieni* orkowie są niewątpliwie obdarzeni pewnymi cechami indywidualnymi, jakimi zgodnie z chrześcijańską antropologią filozoficzną mogą władać jedynie istoty rozumne, mające duszę i wolną wolę, gdyż zgodnie z jej wyobrażeniami, te cechy są możliwościami, przysługującymi samej duszy („*Mieli także inne cechy Wcielonych*”⁵). W brulionach, tworzących pierwszą grupę tekstów Tolkien próbował wyjaśnić niektóre z tych cech innymi przyczynami, by uzgodnić pogląd o braku duszy u orków z logiką i z opublikowanymi tekstami. Jednak nie tylko nie doprowadził tego do końca, ale w tekstach drugiej grupy w oczywisty sposób

¹ Patrz przypis 7.

² „Problem w tym, że w sam tylko X zawiera trzy artykuły (...) przeczące sobie nawzajem właśnie w tej sprawie i jeszcze masę pośrednich wskazówek - jak to się mówi, mamy do dyspozycji szeroki wybór cytatów z Profesora” (Galadin, Czy orkowie mają fea)

³ „They were indeed so corrupted that they were pitiless (...) but this was the corruption of independent wills, and they took pleasure in their deeds”, X, str. 417-418.

⁴ „They might have been irredeemable (at least by Elves and Men), but they remained within the Law” X. 419

⁵ „They had other characteristics of the Incarnates also”, X str. 418.



odrzucał te próby, nie wprowadzając ich do tekstów Legendarium. Nie mogę więc inaczej moralno-psychologicznych cech orków z *Władcy Pierścieni* w żaden inny sposób, jak posiadaniem przez nich duszy.

DODATEK I

W swym artykule *Summa contra orcor* Aleś Giełogajew (Kurt) twierdzi, że „*należy stwierdzić także to, że tekst X jest takim samym 'rozmyśleniem z piórem w ręku', co tekst VIII, o czym świadczy sama jego forma - wysuwanie kolejnych argumentów za i przeciw pochodzeniu orków od skażonych ludzi. Tolkien rozpatruje tam problemy chronologii Ardy (kolejność wydarzeń: pojawienie się ludzi, odbudowa Thangorodrimu przez Saurona i realizacja przezeń zamierzonego przez Morgotha wyhodowania orków z ludzi, pierwsze starcie elfów z orkami, ucieczka Morgotha) i szuka sposobu ich rozwiązania. Tworząc tę wersję, podobnie jak w tekście VIII, posługuje się on trybem przypuszczającym i zwroty typu 'najbardziej możliwa teoria', 'możliwe, że po to, by rozwiązać sprzeczności chronologiczne, trzeba zwrócić uwagę na Saurona', 'w takim razie możemy założyć, że pomysł wyhodowania orków należy do Morgotha', 'w takim razie pomysł orków mógł mieć dawne korzenie w nocy rozumu Morgotha, a ich hodowanie powinno było zacząć się dopiero z przebudzeniem Ludzi' (HoME Vol. 10, 416-422)\"*

Jest to pogląd błędny. Sposób formułowania argumentacji obu tekstów jest wręcz przeciwny. Tekst VIII, jak słusznie zauważa Christopher, jest głównie rozmyśleniem z piórem w ręku: jest napisany od autora, jak zapis w notatniku, jest dialogiem z samym sobą. Istotna nie jest sama argumentacja za i przeciw, ale to, że autor spiera się z samym sobą, że przytoczenie własnych argumentów jest mu potrzebne dla zważenia wszystkich dowodów i rozstrzygnięcie przez samego autora, zaś sam tekst nie jest przeznaczony dla czytelników. Jego styl cechują krótkie, urywane zdania, najczęściej formułujące pytania i odpowiedzi. Leksyka jest współczesna. Autor omawia różne koncepcje i problemy ich realizacji w już wydanych utworach. Dla wygody autor numeruje przytaczane argumenty, a w końcu wyciąga wnioski i formułuje własny osąd („*Myślę, że...*”).

Zupełnie inaczej jest z tekstem X, zdaniem Christophera „*zupełnie innego rodzaju*”. Jego narratorem nie jest autor, ale anonimowy elf, jest on napisany jako istniejący wewnątrz Świata Pochodnego przez jego mieszkańca dla jemu podobnych. Inaczej, niż w tekście VIII, argumentacja jest przeznaczona dla czytelnika w Świecie Pochodnym, choć tekst jest przeznaczony dla czytelnika ze Świata Pierwotnego. Zdania są rozbudowane i opracowane artystycznie. Słownictwo jest archaiczne. Argumenty za i przeciw nie pochodzą od wewnątrzświatowego autora tekstu, który zamierza sformułować własny sąd; autor ten od początku ma własny pogląd, który przedstawia czytelnikom, kolejno odpierając przeczące mu argumenty. Przedmiotem jest rzeczywista historia Świata Pochodnego i problemy jej interpretacji, a nie problem „*wciśnięcia*” (sic!) tej czy innej koncepcji do już opublikowanych tekstów Legendarium. Tekst ma strukturę utworu artystycznego, podobnego do *Osanwe-kenta*.

Wbrew twierdzeniu Alesia, tekst X nie rozpatruje problemów chronologii z punktu widzenia Tolkiena, lecz problemy historii z punktu widzenia elfów. Sprzeczności są rozpatrywane nie po to, by je rozwiązać w ramach Legendarium, ale w ramach analizy historycznej, celem nie jest dodawanie koncepcji do Legendarium, ale zrozumienie historii.

Raz jeszcze należy wskazać, że tekst X jest dodatkiem do *Quendi and Eldar*, na równi z *Osanwe-kenta*. Aleś z nieznanego powodu uważa, że jeśli jakiś tekst omawia problem, przytacza argumenty, posługuje się trybem warunkowym i modalnością, musi być brulionem, „*rozmyśleniem z piórem w ręku*”. Przykro mi, ale przy takim podejściu do grupy „*rozmyślań z piórem w ręku*” trafiają nie tylko wewnątrzświatowe eseje, jak *Osanwe-kenta*, *Lhammas*, *Quendi and Eldar*, *Prawa i Zwyczaje Eldarów*, *Dangweth Pengolod*, ale i sam *Władca Pierścieni*, gdyż i tam omawiane są problemy, przytaczane argumenty za i przeciw, stosowany jest tryb warunkowy i wyrażana modalność.

Brak orientacji w zagadnieniach stylistycznych Alesia wywołuje zdumienie. Jednak w świetle dokładnej analizy całego jego artykułu (patrz Dodatek II) powstaje podejrzenie, że nie jest to skutek słabości warsztatu literaturoznawczego, ale celów polemicznych, w imię których teksty Tolkiena są naginane do teorii autora.

DODATEK II

Wspomniany w poprzedniej części artykuł Alesia Giełogajewa *Summa contra orcor* zasługuje na dodatkowe rozpatrzenie. Z jednej strony tam, gdzie jest to potrzebne autorowi, posługuje się on analizą tekstu (patrz Dodatek I do tego tekstu), choć jego oceny tekstologiczne i stylistyczne są błędne. Z drugiej strony bardzo często ignoruje on tekstologię. Chętnie cytuje on uwagę na marginesie *Annatów Amanu* (wcześniejszych



o prawie dziesięć lat), że „*Orcs are not Elvish*”, pomijając to, że nawet pod koniec tekstu VIII Tolkien zaznacza, że „*it remains therefore terribly possible there was an Elvish strain in the Orcs*”.¹ Ponadto tak chętnie odrzucana przez Alesia na podstawie cytatu z *Annarów Amanu* teoria o elfickim pochodzeniu orków jest ponownie potwierdzona w tekście IX, o czym autor milczy. Ostatecznie Tolkien powiedział tylko to, że teoria o pochodzeniu orków od ludzi wydawała się elfom najbardziej prawdopodobna. Nic więcej.

Powyższy przykład ilustruje podejście Alesia do źródeł. Wyrwa on z kontekstu wygodne cytaty i podaje je jako prawdy ostateczne, nie przejmując się wewnętrznymi sprzecznościami źródeł oraz tekstologiczną hierarchią ich wartości dowodowej.

Postulowaną w tekście X wolną wolę orków, Aleś odrzuca na podstawie cytatów z pierwszej grupy tekstów, mówiących o stworzeniu przez Morgotha niezależnego zła („*Jedną z przyczyn tego samoosłabienia się było to, że dał on swoim 'stworzeniom', orkom, Balrogom itd. możliwość odradzania się i rozmnażania. Będą więc oni zbierać się ponownie, bez dalszych rozkazów. Część jego przyrodzonej mocy stwórczej została stracona na tworzenie niezależnie rosnącego zła, którego już nie kontrolował*”)² nie zwracając uwagi ani na to, że tekst X nie jest pod względem tekstologicznym podporządkowany tekstowi VI, ani na to, że argumentacja tekstów tej pierwszej grupy, najprawdopodobniej odnosi się do „majarskiej” koncepcji pochodzenia orków, nie można więc stosować jej do koncepcji „ludzkiej”, „elfickiej” czy nawet „zwierzęcej” (twierdzenie, że Morgoth darował orkom-zwierzętom czy orkom-ludziom możliwość odradzania się i rozmnażania jest przecież absurdalne). Śmie nawet twierdzić, że ten cytat nic nie zmienia w sprawie pochodzenia orków³, choć z tekstów Tolkiena wynika jednoznacznie, że tylko upadli Majarowie, obleczeni w podobieństwo ciała, z czasem okazywali się pozbawieni możliwości odtwarzania go samodzielnie (oprócz najpotężniejszych) i zupełnie jest niezrozumiałe, jak można było darować zdolność jego odtwarzania komukolwiek oprócz Balrogów i im podobnych, stawiając orków i Balrogów w jednym rzędzie jako istoty, potrzebujących daru odradzania się i rozmnażania. Aleś powtarza typowy błąd: twierdzenie z tekstu grupy pierwszej (wola orków jest wolą Morgotha)⁴ wykorzystuje przy analizie twierdzenia z drugiej grupy (orkowie mają wolną wolę).⁵ Tekstologiczną błędność takiego podejścia wyłożyłem w głównej części tego artykułu. Jego teoretyczna błędność ujawnia słabość podstaw teoretycznych.

Podejmując problemy teologiczne i filozoficzno-antropologiczne, Aleś posłużył się niezbyt stosowną literaturą. A wyrażając w ten sposób zamiar prawidłowego zrozumienia myśli Tolkiena, wkroczył na obszar teologii katolickiej, gdzie, jak to się mówi, wdepnął. Po pierwsze wg teologii katolickiej wola przysługuje tylko stworzeniom, obdarzonym duszą. Nie mają jej zwierzęta, Tolkien nie mówiłby więc o woli zwierząt, ponieważ był zarówno katolikiem, jak i filologiem i podwójnie zdawał sobie sprawę ze znaczenia określonych pojęć. Niestety, o Alesiu Gielogajewie nie można tego powiedzieć. Przede wszystkim „niezależna wola” i „wolna wola” z całą nieuniknionością są synonimami. Niestety, z nieznanego powodu Aleś tłumaczy „*independent will*” nie jako „niezawisła, wolna wola”, ale „niezawisły rozum”⁶, idąc dalej fałszywą drogą. Tolkien mówi, że orkowie są istotami skażonymi, które mają wolną wolę. Pragnąc odrzucić ten sąd na podstawie cytatu z tekstu VIII, mówiącego o tym, że wola orków jest wolą Morgotha, jak zawsze przemilcza inny cytat z tego samego tekstu, słusznie stwierdzający, że wolna wola i wolność mogą pochodzić tylko od Eru.⁷ Przemilcza też, że w tekście X Tolkien nie mówi tylko o wolnej woli orków, ale też o jej zdominowaniu przez wolę Morgotha i oporze orków wobec tej dominacji.⁸ To zaś jest sprzeczne z poglądem o „wolnej woli” orków jako części woli samego Morgotha. Twierdzenie, że w tekście X nie ma mowy o posiadaniu przez orków duszy może swą naiwnością współzawodniczyć tylko z twierdzeniem, że w całej Biblii nie ma mowy o Trójcy Świętej.

Dalej Aleś próbuje wnioskować z traktowania wolnej woli jako zdolności do czynienia tak złych, jak

¹ „Zatem pozostaje straszliwa możliwość, że część orków pochodziła od elfów”, X str. 411. [Przypis tłumacza.]

² „*One of the reasons for his self-weakening is that he was given to his 'creatures', Orcs, Balrogs, etc. power of recuperation and multiplication. So that they will gather again without further specific orders. Part of his native creative power has gone put into making an independent evil growth out of his control.*”, X str. 391, przypis. [Od tłumacza: tłumaczenie końcowego fragmentu powinno brzmieć: „niezależnych złych istot, które wyrwały się spod jego kontroli.”]

³ „I w tym przypadku to, że ostatecznie Tolkien wraca do myśli o pochodzeniu orków od skażonych ludzi, nic nie zmienia w sprawie ich wewnętrznej istoty duchowej, ponieważ w pełni odpowiada temu, co na ten temat orków mówi się w tekście X” (Summa...)

⁴ „*It will there be seen that the wills of Orcs and Balrogs etc. are part of Melkor's power 'dispersed'*”, X str. 411.

⁵ Patrz przypis 13.

⁶ Błąd odczytania „*independent wit*” zamiast „*independent will*”. [Przypis tłumacza.]

⁷ „*Only Eru could make creatures with independent wills (...) Only Eru can give love and independence*”, X str. 409, 411.

⁸ „*They were certainly dominated by their master, but his dominion was by fear, and they were aware of this fear and hated him (...) they had lost almost all possibility of resisting the domination of his will*”, X str. 417, 419.



i grzesznych czynów. I znów popełnia błąd, typowy dla wszystkich, którzy filozofują na ten temat: miesza możliwość (potencję) i rzeczywistość (aktualność), pryncypialne pojęcia, na których opiera się teologia katolicka. Wolność woli oznacza przede wszystkim potencjalną możliwość, która może się aktualizować w ten lub inny sposób. Głęboko zdemoralizowany złoczyńca, popełniający jedynie złe czyny, nie jest pozbawiony potencjalnej zdolności czynienia dobrych czynów. Obserwując zachowanie orków, aktualizację ich skłonności, Aleś gołosłownie twierdzi, że są oni całkowicie pozbawieni możliwości dobra, a skoro tak - nie mogą mieć wolnej woli. Oczywisty błąd. Jeśliby Aleś częściej czytał listy Tolkiena, wiedziałby, że sam Profesor mówił, iż orkowie są skażeni, ani więcej, ani bardziej, niż liczni nasi współcześni.¹ Jednak i jedni, i drudzy są potencjalnie zdolni do dobra: ta możliwość jest nieusuwalną właściwością duszy, tak samo, jak wolna wola. Potencjalnie, zasadniczo niezdolne do czynienia dobra mogą być tylko twory Zła - hipotetyczni orkowie-golemy.

Właśnie dlatego sprawa pochodzenia orków, jak by tego nie chciał Aleś, ma zasadnicze znaczenie: pochodząc od Boga, wynaturzeni przez Morgotha orkowie-ludzie czy orkowie-elfy muszą mieć dusze, a zatem wolną wolę i zdolność czynienia dobra w nie mniejszym stopniu, niż owi „liczni nasi współcześni”, o których pisał Tolkien. Wolność woli i brak duszy, obecność duszy i potencjalna niezdolność do dobra - to pojęcia niezgadnialne.

W ten sposób fałszywe wnioski, oparte na błędnym tłumaczeniu, niedostatecznej znajomości problemu i innych błędach, pogłębia przewrotna interpretacja tekstów. Oto jak Aleś dyskredytuje ideę wolności orków: „Poza tym ta ‘wolność’ była dość względna. Orkowie byli tak bardzo zależni od swego pana, że kiedy Morgotha na koniec wygnano z Ardy, ‘orkowie, które przeżyli na Zachodzie, rozbiegli się, pozbawieni kierownictwa i prawie pozbawieni rozumu’ (*‘leaderless and almost witless’* tekst X) W Trzeciej i Czwartej Erze, jak pisze Tolkien w tymże tekście X ‘spadli niemal do stanu mrówek’. I choć niektórzy orkowie z czasem, upływającym od upadku Angband, stopniowo dostosowali się do nowych warunków, ‘kontynuując dzieło zniszczenia’, ‘niemniej Sauron zdołał na czas zjednoczyć ich wszystkich w *unreasoning hatred of the Elves*. Orkowie z wojsk Saurona byli poddani jego woli do tego stopnia, że bez wahań poświęciliby życie na jego rozkaz (tekst X, HoME, X str. 420).”

Sztucznie przykrawając cytaty, Aleś przemilcza następujące fakty: po pierwsze orkowie, którzy rozbiegli się po upadku pozostali w opisanym stanie tylko przez pewien (choćby i długi) czas.² Po drugie, według Tolkiena orkowie nie tylko „przystosowali się do nowych warunków, ‘kontynuując swe dzieło’”, ale „przewyciężyli swą bezradność, założyli własne państewka i przywykli do niezależności”.³ Nie „niektórzy” orkowie, a orkowie w ogóle. Podobne drobne przemilczenia mają jeden cel - stworzyć u czytelnika wrażenie, że orkowie nie byli niezależni sami z siebie, że tylko w obecności Morgotha czy Saurona działali tak, jak mrówki, bez nich tracąc samodzielność; w najlepszym razie „niektórzy” z nich „kontynuowali swe dzieło”.

W taki to sposób, ignorując sprzeczności, wykorzystując teksty tylko tam, gdzie potwierdzają jego teorię, przewrotnie interpretując, cytując i tłumacząc Tolkiena, Aleś Gielogajew dowodzi swej teorii.

Borys Shapiro (Elenhil Laiquendo) 2002-2003
przełożył Tadeusz A. Olszański

¹ „It is not true actually of the Orcs - who are fundamentally a race of ‘rational incarnate’ creatures, through horribly corrupted, if no more so than many Men to be met today” Listy J.R.R. Tolkiena, nr 153 (w polskim wydaniu str. 285-286).

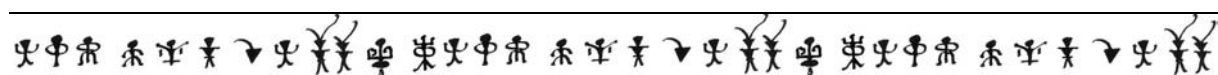
² „The Orcs that survived in the West were scattered, leaderless and almost witless, and were for a long time without control or purpose”, X str. 419

³ „In many places of Middle-Earth, after the fall of Thangorodrim and during the concealment of Sauron, the Orcs recovering from their helplessness had set up petty realms of their own and had become accustomed to independence”, X, str. 419-420.





Maciej Wygnański, *Azog i Thrór w czasie bitwy pod Azanulbizar*



Tadeusz A. Olszański

MUUZYKOWANIE O MUZYCE MORDORU

Liczne kapele black-metalowe i pokrewne sięgają w poszukiwaniu nazw do Tolkiena. I czerpią z jego dzieła elementy, odpowiadające ich neopogańsko-satanistyczno-faszystowskiej "ideologii". Także grana przez nich "muzyka", na ile ją znam, pozostaje w harmonii z poniższymi nazwami. Oto te, które udało mi się zgromadzić: *Minas Morgul* (Polska), *Ugluk* (Włochy), *Mordor* (Szwajcaria i Polska), *Morgoth* (Niemcy), *Horde of Saruman* (Włochy; horda to ogólne określenie kapeli black-metalowej), *Isengard* (Norwegia), *Burzum* (Norwegia), *Nazgul* (Australia – prawdopodobnie *Nazgul*), *Gorgoroth* (Norwegia), *Utumno* (Szwecja). Jest też norweska kapela *Vinterkugge*, która na okładkach kaset zapisuje swą nazwę tengwami.

Austriacka kapela *Summoning* wydała płyty o tytułach *Lubgurz* i *Minas Morgul*. Basista polskiego *Gravelandu* ma ksywę *Karcharoth*, a polska kapela *Infernum* wydała płytę *Taur-nu-Fuin*. W Polsce (we Wrocławiu) działa studio nagraniowe *Isengard* oraz *Isengard Distribution*, mamy też zin o nazwie *Nazguls*. Zaś chyba najgłośniejsza (nie pod względem decybeli) black-metalowa kapela *Burzum* nosiła pierwotnie nazwę *Uruk-hai*, a jej lider zwał się *Count* (lub *Greiff*) *Grisnackh*.

Historia tej ostatniej kapeli niewątpliwie ma coś wspólnego z Mordorem. Wspomniany *Grisnackh* był oskarżony o podpalenie 4 kościołów (w ostatnich latach w Norwegii sataniści spalili ich kilkanaście), 4 profanacje cmentarzy, 7 włamań, nielegalne posiadanie materiałów wybuchowych itd. Obecnie zaś odbywa karę 21 lat więzienia za zamordowanie lidera innej hordy o nazwie *Black Metal Mafia*. A branżowe fanzyny piszą o tym wręcz z dumą!

Teksty tych kapel – o ile mi wiadomo – nie czerpią inspiracji z "mordorskich" wątków Tolkiena, lecz z dość prymitywnego satanizmu i neopogaństwa. Ale na płycie *Lugburzu* są utwory *Grey Havens* i *Flight of the Nazgul* (znam tylko tytuły). Ogólny poziom tych tekstów dobrze charakteryzuje poniższy fragment, dzieło kapeli *Immortal* (ortografia oryginału): *Wieki przeznaczenia rządzą koźlim tronem rządzą / Powstają ze źródeł nieba holokaustu*.

Jednak teksty *Burzumu*, choć chyba kiepsko przetłumaczone, wydały mi się interesujące. Przytoczę jeden z nich, uprościwszy nieco wersyfikację.

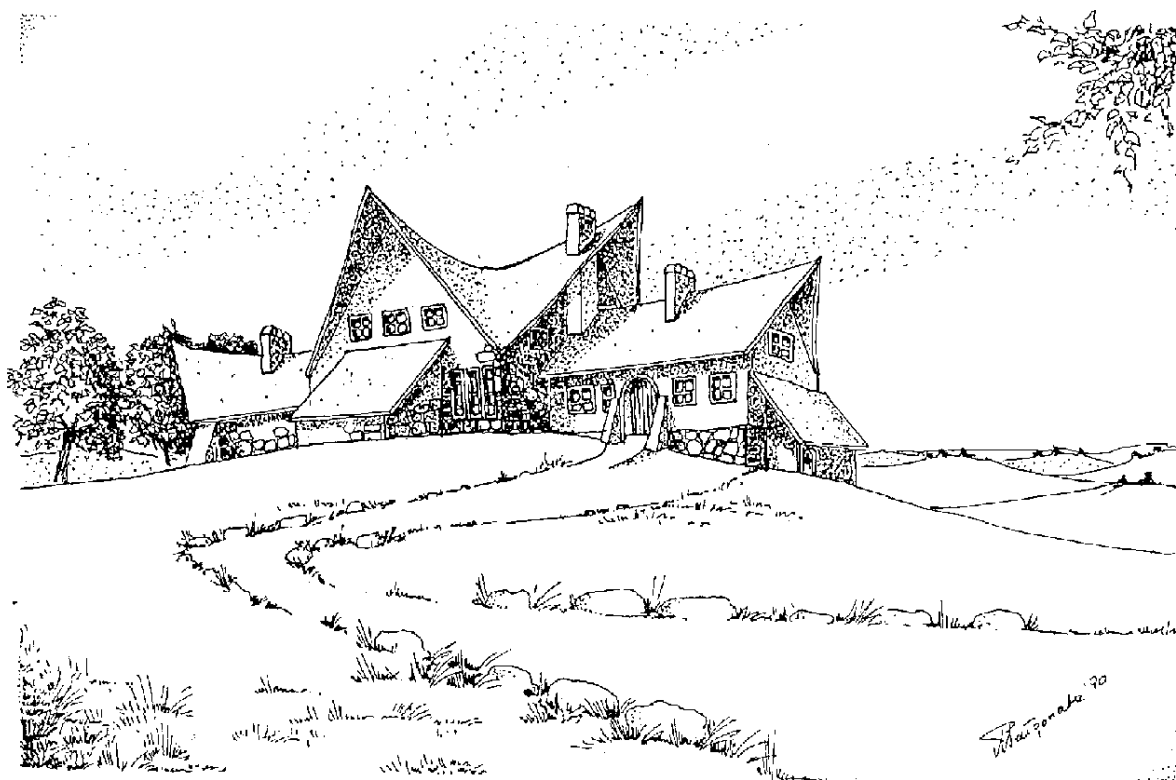
Dawno temu

Przez zarośla ruszyliśmy do tych,
którzy nam o innych czasach przypomnieli
i powiedzieliśmy, że cała nadzieja
na zawsze zniknęła...
Słyszeliśmy śpiew Elfów i szum wody.
Co kiedyś było, teraz minęło
całe pożądanie i troski, które rządziły
i uczucia, których doznać można było nie ma więcej...
na zawsze.
My nie umarliśmy
my nigdy nie żyliśmy.

Halbarad Dunadan

Tekst ten pochodzi z *Teki Gwaihirzęcia* – zasobu niewykorzystanych tekstów, które nie doczekały się publikacji w związku z zamknięciem magazynu sekcyjnego Gwaihirzę.





Małgorzata Pudlik, *Dom Toma Bombadila*



Małgorzata Pudlik, *Mgła na Kurhanach*

Ryszard Derdziński

TOLKIENOWSKA TEOLOGIA NADZIEI

KATOLICKI TWÓRCA W ŚWIECIE MITU

„Władca Pierścieni” jest zasadniczo dziełem religijnym i katolickim (...) (J.R.R. Tolkien, z listu do oica Roberta Murraya, SJ, Listy str. 258)

Metafizyka [tej mitycznej historii] to niekoniecznie metafizyka prawdziwego świata (...)
(J.R.R. Tolkien, z listu do Petera Hastingsa, Listy str. 285)

Mitologia i religia – (...) dawno temu rozdzieliły się, a teraz powoli, na ślepo, poprzez labirynt błędów i zamieszanie zdążają do ponownego połączenia (J.R.R. Tolkien Drzewo i liść oraz Mythopoeia, str. 31-32)

Ewangelia nie zniósła legend, ale je uświęciła, a szczególnie uświęciła „szczęśliwe zakończenie”. (J.R.R. Tolkien Drzewo i liść oraz Mythopoeia, str. 74)

Na pierwszy rzut oka dwa pierwsze cytaty wpisane w motto tego artykułu mogą się wydać ze sobą sprzeczne. Tolkien w pierwszym cytowanym liście – z roku 1953 – twierdzi, że jego książka, wydany właśnie *Władca Pierścieni*, jest zasadniczo katolicka (a zatem zgodna z nauczaniem Kościoła), a w drugim – z roku 1954 – wyjaśnia, że metafizyka¹ przedstawionego w niej świata (a zatem i teologia² tego świata) jest inna, niż w świecie pierwotnym (świat rzeczywisty, „pierwotny” jest z punktu widzenia Tolkiena oparty właśnie na metafizyce chrześcijańskiej). Niektórzy podejrzewają w tym miejscu Tolkiena o konformizm. Wszak pierwszy z cytowanych listów skierowany jest do szczególnego adresata – zaprzyjaźnionego z Tolkienem jezuita, ojca Roberta Murraya. Czyżby Tolkien pisał to, co jezuita chciał usłyszeć? A może w drugim liście Tolkien sprzeniewierza się swoim wcześniejszym poglądom? Wielu autorów analizujących religijną wartość dzieła Tolkiena skłonnych jest przyjąć w swoich pracach za punkt wyjścia tezę o zasadniczej „katolickości” *Władcy Pierścieni*³. Inni zwracają uwagę na elementy heterodoksyjne w jego twórczości, co ma jakoby zaprzeczać tezie o ortodoksji jego dzieła⁴. W swoim tekście poszukuję takiego wyjaśnienia, które pogodzi te pozorne sprzeczności.

W Legendarium *Tolkiena* „Nadzieja” (quenejskie i sindarińskie *Estel*) to odpowiednik słowa „religia; wiara”⁵. „Teologia Nadziei”⁶ – termin użyty w tytule tego artykułu – oznacza system metafizyczny będący oryginalnym, wtórstwórczym⁷ dziełem Tolkiena. Tolkienowska teologia Nadziei przenika opisaną w dziele rzeczywistość Świata Pochodnego, ale jest również fundamentem na którym zbudowane jest to dzieło. Tolkien będący jednocześnie tradycyjnym katolikiem i miłośnikiem mitologii Północy pyta, czy przed Objawieniem, przez tysiące lat istnienia na Ziemi człowieka, ludzkość pozbawiona była Nadziei? *Mitologia i religia – (...) dawno temu rozdzieliły się, a teraz*

¹ Metafizyka – poznanie praprzyczyny i pierwszej zasady rzeczy. Przez blisko dwadzieścia wieków – od Platona do Kartezjusza – zasadniczym problemem metafizyki było zagadnienie istnienia i natury Boga

² Teologia – nauka o istnieniu Boga i jego naturze. Teologia z metafizyki zapożycza teorie pierwszych zasad koncepcję bytu i substancji. Wielu autorów traktuje teodyceę jako element filozofii bytu – metafizyki. Teodycea zaś to nauka badająca sposób w jaki Bóg stworzył świat. Próbuje ona pogodzić istnienie w naszym ludzkim wymiarze zła z nieskończoną dobrocią Boga. Chodzi o pytanie, dlaczego Bóg, który jest doskonały, stworzył człowieka jako istotę zdolną do czynienia zła. Na podst. Słownika filozofii Didjera Julii. Wydawnictwo „Książnica”, 1992.

³ Wśród bardziej znanych tekstów należy tu wymienić książkę Kurta Brunera i Jima Ware'a *Znaleźć Boga we Władcy Pierścieni* (Wydawnictwo WAM, Kraków 2003), a z mniej znanych artykuł Anny Adamczyk (Nifrodel) *Tomizm. Jeszcze jedno podejście do analizy tolkienowskiego uniwersum* (*Aiglos* nr 1, Zima 2003/2004). Drugim z wymienionych tekstów zajmuję się w Dodatku do tego artykułu.

⁴ „Ortodoksyjny” to tutaj ‘zgodny z nauczaniem Kościoła katolickiego’, podczas gdy „heterodoksyjny”, to w moim artykule ‘niezgodny z tym nauczaniem’.

⁵ Andrzej Szyjewski *Od Valinoru do Mordoru*, Wydawnictwo M, Kraków 2004, str. 345.

⁶ Zaczepniałem ten termin z książki *Od Valinory do Mordoru*, str. 138.

⁷ Subkreacja-wtórstwo jest możliwe dzięki naszemu podobieństwu do Stwórcy. Bóg dał człowiekowi moce twórcze, aby człowiek mógł wraz z Bogiem brać udział w dziele Stworzenia.

Teologia Tolkiena, to nasza tytułowa „Teologia Nadziei”. Oto jej pierwszy przejaw. Człowiek, Wtórstwórca (czy też twórca, który swoje kreacyjne moce otrzymał od Boga) ma swoją „lutnię”, całe swoje zdolności skierować ku krzepieniu serc swoich bliźnich. Jego fantazje, literackie światy, pod nowych „słońc blaskiem, których dotąd nie widziano”, mają budzić Nadzieję. Tolkien dostrzega w ludzkiej twórczości, a zwłaszcza w jej najwyższym przejawie, jakim zdaniem Tolkiena jest literatura¹, kontynuację Bożej Sztuki, owego opisywanego przez pisarza w jednym ze swoich języków – *Oiencarmë Eruo* – ‘ciągłego tworzenia przez Boga’ (‘Bożego zarządzania Dramatem’ – X 329). Zdaniem Tolkiena wyróżnikiem prawdziwej baśni (w eseju *O baśniach* „baśnią” określa się mitotwórcze dzieło sztuki – mit, opowieść, legendę) jest to, że daje ona słuchaczowi radość i nadzieję. *Dobłą baśń* – pisze Tolkien – *z rodzaju tych najszlachetniejszych i bardziej udanych* – *wyróżnia to, że oferuje ona swemu słuchaczowi (nieważne czy dorosłemu czy dziecku) nie tylko niezwykły świat lub fantastyczne i straszne wydarzenia, ale i nade wszystko owo zatrzymanie oddechu, gdy nadchodzi „zwrot” akcji, owo gwałtowne bicie serca i uniesienie, łyż niemal* (*O baśniach*, str. 70). Uniesienie, poruszenie serca opisane jest też pięknie w *Mitopoei*:

Wraz z minstrelami pragnę śpiewać pieśń, / by niewidzialne wzbudził drżący dźwięk / (...) aby ku celom nieuchwytnym dążyć (...).

Jakie to „cele nieuchwytnie”? Celem nieuchwytnym jest ostateczna prawda, rzeczywista Ewangelia, która mówi o Wcieleniu i jego wypełnieniu – Zbawieniu całego świata. Każda fantastyczna opowieść, w tym *Władca Pierścieni*, która spełnia wszelkie wymagania mitu – jest koherentna, pozwala odbiorcy zawiesić niewiarę i jest w związku z tym jakby odbiciem rzeczywistości w tym sensie, że posiada własny byt czyli jest Światem Pochodnym – jest małą *ewangelią* (‘dobrą nowiną’). Poprzez swoiste *katharsis* – zabieg *eukatastroficzny* polegający na tym, że gwałtownie porusza nasze serca oraz „zbiera razem wszystkie znane nam rzeczy i przywraca im bogactwo znaczeń, które zostało ukryte pod zasłoną codzienności”² – pełni bardzo ważną funkcję religijną. Przygotowuje nas na odbiór tej jedynej prawdziwej „baśni”, która zrealizowała się w ludzkiej historii jako życie, Męka i Zmartwychwstanie Boga, który przyszedł zbawić świat. W tym sensie każdy mit, każda „baśń” w znaczeniu Tolkienowskim, a zatem również *Władca Pierścieni* jest dziełem zasadniczo religijnym i katolickim. I choć samo dzieło nie jest alegorią chrześcijaństwa – wręcz nie powinno nią być, o czym piszę w kolejnym rozdziale – to przygotowuje ono nasze skolatanie i zasmucone serca do przyjęcia prawd wiary. I sprawia, że prawdy wiary stają się dla nas czymś najszybszym i najpiękniejszym.

ODRĘBNA METAFIZYKA – ODRĘBNY ŚWIAT

Aby stworzyć pochodny świat, w którym zielone słońce byłoby do przyjęcia przez pochodną wiarę, potrzeba nie tylko wysiłku myśli, ale nade wszystko szczególnych zdolności, owego daru elfów. Niewielu porywa się na coś tak trudnego. Ten, kto się tego zadania podejmie i choćby w pewnym stopniu się zeń wywiąże, dokona czegoś niezwykłego w sztuce: dotrze do samej istoty i źródeł możliwości sztuki narracyjnej. (J.R.R. Tolkien *Drzewo i liść* oraz *Mythopoeia*, str. 52). Dołączmy tu jeszcze jeden cytat z listów Tolkiena: *Mit i baśń muszą, tak jak cała sztuka, odzwierciedlać i zawierać rozcieńczzone elementy moralnej i religijnej prawdy (lub błędu), ale nie w sposób bezpośredni, nie w znanej formie pierwotnego „prawdziwego świata”* (J.R.R. Tolkien, z listu do Milтона Waldmana, Listy str. 217). Zasadą subkreacji jest tworzenie światów pochodnych, które są autonomiczne i odmienne od otaczającej nas rzeczywistości, choć muszą czerpać z jej tworzywa. Ta zasada konstytuuje też wymagowany świat Tolkiena.

W języku quenya Tolkien określa fantazję słowem *olor*. Jest to termin służący do opisania treści wspomnień oraz wytworów wyobraźni. *Olor* to wizja, fantazja, potoczne określenie używane przez elfy dla „tworów umysłu”, nie tylko tych przed(istniejących) w *Ēa* ‘uniwersum, świecie materialnym’, ale i tych, które wprawne w Sztuce (quenieskie *Carmë*) elfy potrafią uczynić widzialnymi i namacalnymi. Chodzi tu o akty kreacji nastawione wyłącznie na osiągnięcie celów artystycznych (*Niedokończone opowieści*, str. 320-321). Tworzona przez Dzieci Ilúvatara sztuka – quenieskie *carmë* jest pochodna względem trwającej w nieskończoność Sztuki Boga, który stworzył świat. Jego akt Tolkien w quenya określa mianem *Oiencarmë Eruo* ‘wiecznie-od-nowa-stwarzanie przynależne Bogu’ (X 329)³. Z pewnością zatem elfy nazwałyby słowem *olor* to, co Tolkien w eseju *O baśniach*

¹ *W ludzkiej twórczości fantazję najlepiej pozostawić słowu, prawdziwej literaturze* (O baśniach, str. 52)

² Słowa C.S. Lewisa z wywiad w *Time and Tide*, z października 1955 r.

³ Tolkien objaśnia ten termin jako 'ciągłe tworzenie przez Boga' i 'Boże zarządzanie Dramatem' – X 329.

próbuję jednak rozwiązać problem „dualizm – monizm”¹ poprzez ciekawe wyciągnięcie konsekwencji z rozwiązań irańskich². Twórcą świata jest u Tolkiena Eru – „Jedyny, zwany Ilúvatarem – „Ojcem Wszystkiego”, posiadający wszystkie cechy osobowego Boga chrześcijańskiego, w tym wyłączność na stwarzanie życia³. W świecie Tolkiena nastąpiło jednak swoiste przemieszczenie zasady chrześcijańskiej w ideami irańskimi poprzez wprowadzenie Valarów, odpowiadających Amszaspandom. Dodatkowo, konflikt dobro-zło nie ma w nim natury kosmicznej, lecz został ograniczony do Ardy, co zbliża go do teologicznego pomysłu zaratusztrian „zamknięcia” Arymana w pułapce stworzenia (Od Valinoru do Mordoru, str. 90). Valarowie są w stosunku do Ilúvatara całkowicie zależnymi stworzeniami, podobnie jak chrześcijańscy aniołowie i zaratusztriańskie Aszmaspandy. Jednak inaczej niż aniołowie, a podobnie jak Aszmaspandy, wspomagają Boga w dziele stworzenia, bo jako rzemieślnicy (greckie *demiourgoi*) tworzą elementy naturalne świata. Tutaj rozchodzi się teologia katolicka i teologia Tolkiena, który chciał swoich Valarów obdarzyć cechami charakterystycznymi dla dawnych bogów z panteonów indoeuropejskich (głównie germańskiego i greckiego). Valarowie jak irańskie Aszmaspandy godzą się na ograniczenie ich duchowej, ponadczasowej natury i zamknięcie w świecie, aż po jego kres. Jak pisze A. Szyjewski: *jako współtwórcy Muzyki znaleźli się w znaczącej dla Tolkiena pozycji twórców, którzy „zstępują” na karty swego dzieła, sprowadzając się niejako z poziomu trójwymiarowego do dwuwymiarowego* (Od Valinoru do Mordoru, str. 303). Tolkien, jak wcześniej to wykazałem, pragnie pogodzić w swojej teologii (dodajmy, że przez to teologii heterodoksyjnej względem chrześcijaństwa) monoteizm z politeizmem (podobny zabieg spotkamy u innego Inklinga – C.S. Lewisa w jego *Trylogii międzyplanetarnej*). Tutaj zatem „anielscy” Valarowie zbliżają się do bogów germańskich, greckich i innych. Są jak skandynawscy Ragnar ‘Zarządcy’ (Asowie i Wanowie), albo zamknięci w doczesności bogowie panteonu greckiego. W podobny sposób postąpił Zaratusztra przemieniając dawnych bogów indoirkańskich w „archaniołów” jedyne Boga – Ahura Mazdy.

Ciekawo, że zarówno Valarówwie, jak i irańskie Amszaspandy, jawią się nam jako personifikacje atrybutów Boga. O Valarach w tym kontekście pisał już T. A. Olszański w *Zarysie teologii Śródziemia*, str. 45: *O Eru niewiele dowiadujemy się bezpośrednio – o jego przymiotach mogą nam coś jednak powiedzieć sylwetki Valarów, „potomków jego myśli”, więc niejako personifikacji tych przymiotów*. Podobny jest charakter Amszaspandów, w których każdy ma pod opieką pewną sferę rzeczywistości, w której stworzeniu uczestniczył: zwierzęta, ogień, metale, ziemię, wody, rośliny. W pierwotnym zaratusztrianizmie istniało siedem Amszaspandów: (1) *Wohu Mana* patron zwierząt oraz duch Inteligencji, (2) *Asza Wahiszta*, patronka ognia oraz duch Sprawiedliwości i Prawdy, (3) *Kszatra Warja*, patron nieba i duch Dobroczynności, (4) *Spenta Armaiti*, patronka ziemi i duch Pobożności, (5) *Haurwatat*, patronka wody i duch Integralności i Życia, (6) *Ameratat*, patronka roślin i duch Nieśmiertelności oraz *Spenta Mainyu*, patron ludzi i duch Świętości i Kreatywności⁴. Spenta Mainyu (w późniejszym zaratusztrianizmie Ormuzd) ma brata bliźniaka, który zbuntował się przeciw dobru i poprowadził za sobą inne zbuntowane duchy, które są jakby przeciwstawieniem „panteonu” Amszaspandów. To *Angra Mainyu* ‘Duch Zła’ (późniejszy Aryman) tak bardzo podobny w swoim pochodzeniu i działaniu do Tolkienowskiego Melcora, ale przede wszystkim do hebrajskiego Szatana. Ważne jest też to, że zaratusztrianie nie oddają czci Aszmaspandom, podobnie jak w świecie Tolkiena nie oddawało się czci Valarom (zaś ludzie, którzy traktowali ich jak bogów po prostu złądzili), a my nie czcimy archaniołów. Angra Mainyu uczestnicząc w dziele stworzenia wplótł zło w tkankę świata, podobnie jak zrobił to u Tolkiena Melcor. Dlatego uzdrowienie Ardy będzie możliwe dopiero w wyniku kosmicznej katastrofy, która zniszczy „zepsuty” świat i stworzy miejsce dla nowej Muzyki i nowego czystej rzeczywistości – *Arda Envinyanta*.

Jest jeszcze jeden motyw występujący z wielką siłą zarówno w mitologii Tolkiena, jak i w doktrynie Zaratusztry. Wyraża się ona najlepiej w słowach Ilúvataro do Melcora: *Ty zaś, Melcorze, przekonasz się, że można wprowadzić do symfonii żadnego tematu, który by w istocie nie miał swego źródła we mnie i że nie uda ci się*

¹ Dualizm to teoria odwołująca się do dwóch zasad naraz. Najczęstszym przeciwstawieniem w formułowaniu dualizmu jest relacja między duchem a materią. Przeciwstawieniem dualizmu jest monizm, system filozoficzny, który głosi, że istnieje tylko jedna rzeczywistość: materia albo duch. W dziejach rzadkie były doktryny czystego dualizmu lub monizmu. Najczęściej obydwie koncepcje przeplatały się w doktrynach (przyp. R.D.).

² Oczywiście przy założeniu, że koncepcja Tolkiena jest zainspirowana myślą Zaratusztry, bo jak wcześniej ustaliliśmy, możliwe jest też równoległe i niezależne dojście do podobnych rozwiązań bez koniecznego zapożyczenia (przyp. R.D.).

³ Tylko Eru posiada Tajemny Ogień, który może dać stworzonym bytom niezależność. Jak pisze Szyjewski: [Tajemny Ogień] *jest boskim elementem w stworzeniu, twórczą aktywnością, „iskrą bożą”, która sprawia, że dana rzecz ma własne życie i rozwija się niezależnie od stwórcy (Od Valinoru do Mordoru, str. 91).*

4 Piękną artystyczną wizję Amszaspandów znajduje się na stronie internetowej amerykańskiej artystki Hannah Shapero „Pyracantha Studios”: <http://www.pyracantha.com/ameshas.html> . Piękny opis poszczególnych Aszmanspandów znajdujemy w *Od Valinoru do Mordoru*, str. 308-309.

2. DOSKONAŁOŚĆ BOGA - *Aiglos*, str. 54

Doskonałość Boga była już tematem rozważań biblijnych. Na łono filozofii rozważania takie wprowadzili apologety wschodu, głównie Laktancjusz, który dowodził, że jedność Boga wynika z pojęcia Boga, jest to bowiem pojęcie istoty nieskończenie doskonałe, niepodobna zaś pomyśleć, aby istot nieskończenie doskonałych mogło być więcej¹. Jak pisze Tatarkiewicz własności Boga nie były za czasów Tomasza z Akwinu przedmiotem sporu, bo były ustalone powagą Pisma Św. i Ojców Kościoła. Św. Tomasz nie różnił się w tym punkcie od poprzedników interesowało go natomiast, czy Boga i Jego doskonałość można poznać rozumem². Tego typu rozważań nie znajduję u Tolkiena.

3. BÓG JAKO PIERWSZA PRZYCZYNA - *Aiglos*, str. 53

Chryścianizując platońską ideę „Demiurga”, boskiego budowniczego świata³, św. Augustyn widzi Boga jako przyczynę wszelkiego bytu. Według Augustyna Bóg nie tylko stworzył świat, ale nieustannie zachowuje go, tworzy jakby na nowo (jest to idea bliska Tolkienowskiemu *Oienarmë Eruo*, choć z drugiej strony niezgodna z mitem o osadzeniu w sercu świata Niezniszczalnego Ognia, który daje mu samodzielne istnienie i autonomię). Nie można zatem odnosić tego elementu teologii tylko do myśli św. Tomasza z Akwinu.

4. WOLNA WOLA JAKO ELEMENT TEODYCEI - *Aiglos*, str. 54-59

Św. Augustyn pisał, że „cokolwiek istnieje, o ile istnieje, jest dobrem”. Zło pojawiło się w świecie dlatego, że Bóg obdarzył wolną wolą swoje rozumne stworzenia: „Bóg dobrą ustanowił przyrodę, lecz zatrąla ją zła wola”. Widzimy zatem, że Akwinata w swojej filozofii ma poprzedników. To także od św. Augustyna pochodzi myśl, że nie ma absolutnego zła, bo ono nie może być realne, gdyż jest tylko brakiem dobra. Dowiodłem powyżej, że taka myśl aczkolwiek obecna w dziele Tolkiena, nie do końca jest w nim realizowana, a to za sprawą idei „Cienia”.

5. NAUKA O DUSZY - *Aiglos*, str. 63

Tutaj Tolkien bliższy jest św. Augustynowi niż św. Tomaszowi. Tolkienowska *hröa* jest domem duszy (u św. Augustyna jest narzędziem duszy). To dusza *fëa* posiada pamięć i jest odbiciem formy *hröa*, a zatem jest składnikiem dominującym, który jednak – jak naucza całe chrześcijaństwo – może być człowiekiem tylko w połączeniu ze swoim naczyniem - ciałem.

Nie rozumiem celu w jakim napisano ten artykuł. Wobec braku dowodów na zajmowanie się przez Tolkiena filozofią św. Tomasza z Akwinu, poszukiwanie tylko u Akwinaty wyjaśnienia zasadniczych chrześcijańskich elementów mitologii Tolkiena jest moim zdaniem płonne. Większą wartość miałaby taka analiza, gdyby zamiast tomizmu, doszukiwać się w dziele Tolkiena elementów chrześcijańskich i te zdefiniować oraz dookreślić. Jak wykazałem powyżej Tolkien czerpał ze swojej wiary i z ewangelicznych podstaw nauczania Kościoła, choć jest to tylko fragment mitologicznego tworzywa, z którego powstało jego dzieło. Interpretowanie tego dzieła przez pryzmat filozofii tomistycznej zawęża nasze spojrzenie. Swoją wartością przypomina mi analizy jungowskie czy freudowskie, które są być może ciekawym wyzwaniem intelektualnym, jakąś drogą eksploracji dzieła, ale wobec piękna Tolkienowskiej „wieży” – nie mogą trafić w sedno bo są po pierwsze nie ugruntowane w znanych z biografii pisarza faktach, a po drugie są cząstkowe. Tego typu analiza to zabawa w cytaty prowadzona przez kogoś, kto coś przeczytał i chce to odnieść do ukochanej mitologii.

Wielkanoc 2004
Ryszard Derdziński

¹ ibidem, str. 180.

² ibidem, str. 276.

³ ibidem, str. 92.

Zagadnienie metafizyczności (filozoficzności) dzieł Tolkienowskich nierozzerwalnie wiąże się z problemem obecności problematyki metafizycznej (filozoficznej) w tych dziełach. Lichański stara się uprawomocnić swoje rozważania różnorodnymi autorytetami. Pojawiają się zatem myśli Arystotelesa, Tomasza z Akwinu, Kanta, Schopenhauera, a także już filozofów nam bliższych Carnapa i Reichenbacha. Na przykładzie odwołań do Kanta chcę pokazać, w jaki sposób Lichański wykorzystuje dorobek filozoficzny. Nie ukrywam, że moja ocena omawianego postępowania jest negatywna.

Pierwszą sprawą zasługującą na wytknięcie jest sposób cytowania dzieł Kanta (a także innych filozofów). Lichański przytacza tytuły dzieł Kantowskich w oryginale (*Kritik der reinen Vernunft* oraz *Kritik der Urteilkraft*), gdy przecież książki te mają polskie tłumaczenia (*Krytyka czystego rozumu* oraz *Krytyka władzy sądenia*). Ponadto, co jest bardziej bulwersujące, Lichański podaje cytaty z polskich wydań wskazując jednak pośrednio na wydania niemieckie. Najlepszym tego dowodem jest przypis na stronie 90. Oprócz strony formalnej autor *Opowiadań o...* popełnia różnorodne nadużycia interpretacyjne i błędy rzeczowe, które pokrótce postaram się pokazać.

Kant pojawia się w książce na stronie 44 i już tam mamy pierwszy błąd rzeczowy. Rozum według Kanta nie jest „poza nami”, jak sugeruje to Lichański. Rozum jest władzą poznawczą samego człowieka, a wszelka jego ontologizacja i wyrzucenie poza jednostkowy podmiot jest strasliwym uproszczeniem i fałszowaniem. Zamieszczony na stronie cytāt z *Krytyki czystego rozumu* jest źle przytoczony i gubi swój sens. Dla porównania podam cały akapit, z którego Lichański wyrwał mały fragment: „Temu, kto pierwszy dowodnie okazał [właściwości] trójkąta równoramienneo (mniejo o to, czy nazywał się Tales, czy inaczej), zabłysło jakby światło: pojął bowiem, że nie powinien dochodzić tego, co widzi w figurze, lub też dociekać samego jej pojęcia i stąd jakby uczyć się jej własności lecz, że musi wytworzyć figurę z tego, co sam, stosując się do pojęcia, myśląc w nią włożył *a priori* i przedstawił (przy pomocy konstrukcji), i że – aby z całą pewnością coś *a priori* wiedzieć – nie może żadnej rzeczy przypisywać nic, jak tylko to, co z konieczności wynikało z tego, co sam w nią zgodnie ze swym pojęciem włożył”. [I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tł. Roman Ingarden, PWN, Warszawa 1957, str. 25, (podkr. moje)]. W oryginale nie ma żadnego [rozumu] lecz właśnie aktywność samego jednostkowego podmiotu.

Kolejne nieporozumienia dotyczące cytatów z Kanta odnoszą się do zagadnień wyłożonych w *Krytyce władzy sądu*. Lichański z nieścisłego powiedzenia Kanta: „Wyobraźnia (jako twórcza władza poznawcza) jest mianowicie bardzo wielką potęgą w tworzeniu niejako drugiej przyrody z materiału dostarczonego jej przez przyrodę rzeczywistą” [*Krytyka władzy sądu*, tłum. Jerzy Galecki, PWN, Warszawa 1964, str. 242] stworzył bardzo silną tezę, która utożsamia tolkienowską wtórną kreację z kantowską drugą przyrodą. Tym samym druga przyroda dla Lichańskiego jest odpowiednikiem nowej rzeczywistości. Tymczasem dalsza uwaga Kanta wyklucza taką interpretację. „Oddajemy się jej wtedy, gdy doświadczenie wydaje się nam zbyt powszednie i przetwarzamy je, co prawda ciągle jeszcze podług analogicznych praw, ale zarazem jednak podług zasad zawartych wyżej, [a mianowicie] w rozumie, a które są dla nas równie naturalne jak te, podług których intelekt ujmuje przyrodę empiryczną. **Odczuwamy przy tym naszą niezależność od prawa kojarzenia (które wiąże się z empirycznym używaniem owej władzy) tak, że wprowadzając podług tego prawa zapożyczamy od przyrody materiał, ale potrafimy go przerobić w coś zupełnie innego, a mianowicie w coś, co jest wyższe niż przyroda**” [tamże, str. 242, (podkr. moje)]. Kreacja wyobraźni wykorzystuje oczywiście to, co udało się nam zaobserwować w przyrodzie, ale jej celem jest stworzenie zupełnie innej jakości, nie naśladownictwa i bogobojnego wtórnego świata, ale właśnie czegoś ten świat przekraczającego.

Innym zagadnieniem filozoficznym poruszonym przez Lichańskiego jest Kantowski podział sztuk pięknych zawarty w *Krytyce władzy sądenia*. Pokróćce przedstawię ten podział zamieszczony na stronach 252 – 260 polskiego wydania i zwrócę uwagę na błędy popełniane przez autora *Opowiadań o...* Istnieją dwa obszary, w których człowiek może doznać piękna: przyroda i sztuka. Różnica w ujmowaniu piękna w obu obszarach jest zasadnicza, gdyż w przypadku piękna przyrody pozostaje „sama refleksja nad pewną daną naoczną”, czyli mówiąc inaczej – zachwyt i kontemplacja przyrody, natomiast piękno sztuki wiąże się nierozzerwalnie z pojęciem danego przedmiotu. Stąd, wulgarnie możemy powiedzieć, że na przyrodę można się gapić, a dzieło sztuki wymaga wysiłku intelektualnego. Kant dzieli sztukę na trzy rodzaje: sztukę posługującą się słowem, sztukę plastyczną oraz sztukę polegającą na grze czuć. Sztuki posługujące się słowem to krasomówstwo i poezja. Lichański w swojej książce zamiast słowa krasomówstwo stosuje słowo retoryka. Niemiecki termin, który tłumaczony jest w *Krytyce władzy sądenia* jako krasomówstwo to Beredsamkeit. Choć w indeksie polskiego wydania utożsamia się krasomówstwo z retoryką, to jednak z samej treści *Krytyki władzy sądenia* takie



Maciej Wygnański, *Pojedynek na Zirak-zigil*

Ryszard „Galadhorn” Derdziński

WPROWADZENIE DO SINDARINU

WARSZTATÓW LINGWISTYCZNYCH CZĘŚĆ 3

„ORTOGRAFIA SINDARINU”

STRESZCZENIE: Sindarin zapisujemy trzema systemami pisma: alfabetem łacińskim, alfabetem runicznym Tolkiena (cirth) i pismem tengwar. Nauka, która wyjaśnia zawilości zapisu danego języka to ortografia.

NAJWAŻNIEJSZE TERMINY: ortografia, grafem, pismo łacińskie, *cirth*, *tengwar*.

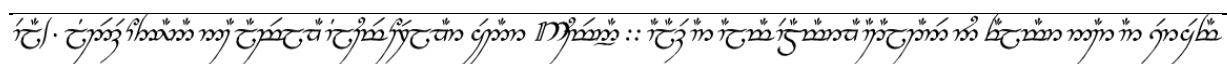
LITERATURA (SKRÓTY):

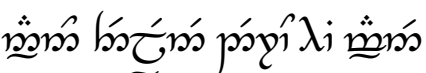
AI	J.R.R. Tolkien, <i>Artist and Illustrator</i>
Etym.	<i>The Etymologies</i> [w:] J.R.R. Tolkien <i>The Lost Road</i> , str. 339-400 (z poprawkami i dodatkami zawartymi w <i>Vinyar Tengwar</i> # 45 i # 46)
G-i-P	<i>Gwaith-i-Phethdain</i> http://www.elvish.org/gwaith
HoMe	<i>The History of Middle-earth</i>
Listy	J.R.R. Tolkien <i>Listy</i> , Zysk i S-ka
NL	Niezapominka – Lingwistyka Tolkienowska http://home.agh.edu.pl/~evermind/lingwistyka.htm
NO	J.R.R. Tolkien <i>Niedokończone opowieści</i> , Amber
R	J.R.R. Tolkien <i>Road Goes Ever On</i> (trzecie wydanie)
S	J.R.R. Tolkien <i>Silmarillion</i>
PE	<i>Parma Eldalamberon</i>
VT	<i>Vinyar Tengwar</i>
WP I, II, III	J.R.R. Tolkien <i>Władca Pierścieni</i> , MUZA (wydanie z 2003 r.)
V	J.R.R. Tolkien <i>The Lost Road and other writings</i> (HoMe część 5)
VII	J.R.R. Tolkien <i>The Treason of Isengard</i> (HoMe część 7)
IX	J.R.R. Tolkien <i>Sauron Defeated</i> (HoMe część 9)
X	J.R.R. Tolkien <i>Morgoth's Ring</i> (HoMe część 10)
XI	J.R.R. Tolkien <i>The War of the Jewels</i> (HoMe część 11)

3.1. WSTĘP

Warsztaty Lingwistyczne to istniejący od roku 1997 dział *Simbelmynë*, który ma przybliżyć Czytelnikom naszego pisma bogaty świat języków Śródziemia. Dzisiejsze zajęcia są rozwinięciem i uzupełnieniem treści, które zawarliśmy we wcześniejszym kursie sindarinu, w numerze 3/4 *Simbelmynë* (szaruga/zima 1997). Pełne zrozumienie przekazywanych dzisiaj informacji jest możliwe po zapoznaniu się z poprzednimi warsztatami w numerze 17 naszego pisma, gdzie zajmowaliśmy się fonologią języka Elfów Szarych.

Interesować nas będą trzy stosowane przez J.R.R. Tolkiena sposoby zapisu sindarinu: łaciński, runiczny (cirth) i tengwarowy. Pokazując znaki poszczególnych pism posłużymy się czcionkami tolkienowskimi, które stanowią już bardzo bogatą kolekcję, dostępną badaczowi języków Tolkiena w internecie. Najciekawsze miejsce, z którego możecie pobrać czcionki, to strona pt. „Czcionki pism tengwar i cirth Dana Smitha”: <http://www.geocities.com/TimesSquare/4948> Najlepszą polską stroną, która traktuje o piśmie tengwar jest „Tengwar Fëanora” Michała Świątkiewicza (MiMaS): <http://www.tengwar.art.pl/>. W naszym kursie posłużymy się dwoma czcionkami:



Tengwar Annatar Johana Winge: 

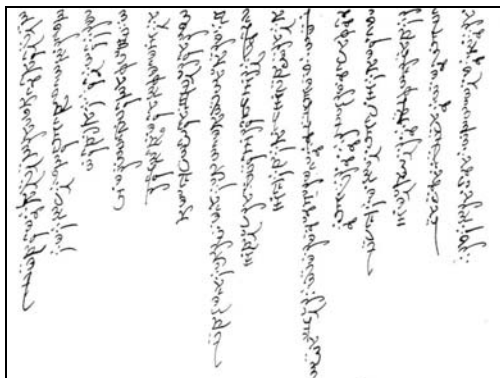
Oraz Cirth Erebor Dana Smitha: 

Zachęcamy też wszystkich do własnych prób kaligraficznych. W dodatku do naszych dzisiejszych zajęć Kuba „Athrandir” Dobranowski zaznajomi nas z zasadami kaligrafii elfickiej (str. 95), a D. Daniel Andriës zaprezentuje nam swoje prace kaligraficzne (str. 97).

3.2. KRÓTKI PRZEGLĄD SYSTEMÓW PISMA OBMYŚLONYCH PRZEZ J.R.R. TOLKIENA

Dzięki kilku ważnym publikacjom ostatnich lat dużo więcej dzisiaj wiemy o tej części działalności logopoeicznej Tolkiena, jaką było wymyślanie nowych systemów pisma. Obmyślanie znaków i tajemnych alfabetów Tolkien zainteresowany był już w dzieciństwie. Przykładem kryptograficznych znaków stosowanych przez niego w tym wczesnym okresie - około roku 1909 - jest tzw. *Privata Kodo Skaŭta* ('Prywatny Kod Skautowski') oraz ideogram  przedstawiający tajne imię młodego Ronalda, *Lutro*, co w esperanto oznacza 'wydrę'¹, a także znak oznaczający 'przyjaciela' (znaki te znajdziemy w *J.R.R. Tolkien. Life and Legend* - katalog wystawy w Bodleian Library w Oksfordzie, str. 20, oraz w artykule Ardena R. Smitha *Tolkien and Esperanto in Seven. An Anglo-American Literary Review*, volume 17, 2000, str. 32).

Najstarszym systemem pisma, które Tolkien wymyślił po to, aby zastosować je w swojej powstającej od kilku lat mitologii było pismo *Rúnila*. Pierwsze dokumenty zawierające znaki *Rúnila* pochodzą z lat 1919-1920. Tolkien zastosował ten system pisma również w swoich niepublikowanych dziennikach. Szczegółową analizę wszystkich dostępnych 26 dokumentów *rúniliańskich* znajdziemy w 13 numerze *Parma Eldalamberon* - *The Alphabet of Rúnil. Documents by J.R.R. Tolkien* Ardena R. Smitha. Pismo *Rúnila* weszło na stałe do tolkienowskiego *Legendarium*, a najpóźniejsze przykłady tego systemu pochodzą z lat sześćdziesiątych. W czasach *Władcy Pierścieni* znaki *Sarati Rúnilo* miały być najstarszym pismem Ardy, które powstało w Eldamarze. Z niego miało wywodzić się pismo *Fëanora* - *tengwar*.



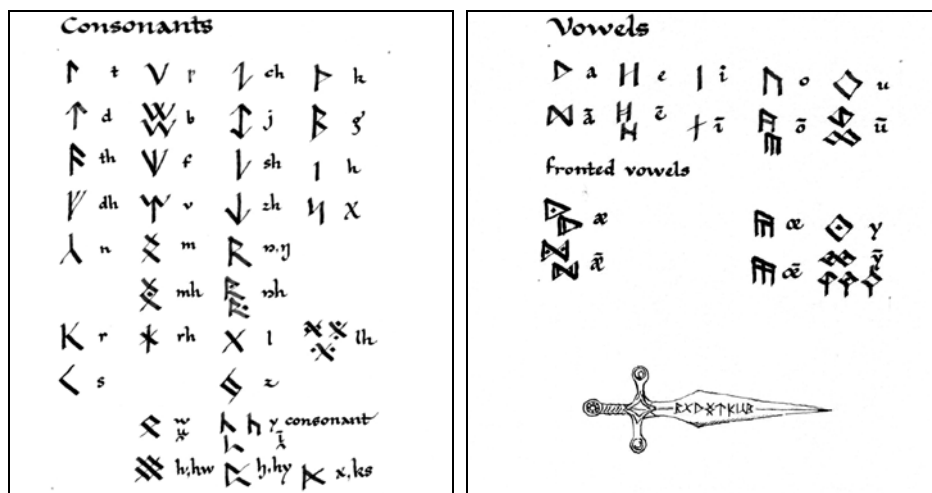
Dokument *rúniliański* autorstwa Karoliny Stopy-Olszańskiej.
Jak widać, znakami *Rúnila* piszemy z góry na dół

Później w tolkienowskim *Legendarium* pojawia się nowe pismo, będące poprzednikiem liter *fëanoryjskich*. Jest to pismo znane w książce dla dzieci *Łazikanty* (nazywa się tam 'literami księżycowymi', ilustracja po stronie 80). Dokładny opis tego systemu alfabetycznego znamy z *Parma Eldalamberon* nr 14, gdzie w artykule *The Valmaric Script. Documents by J.R.R. Tolkien* Arden Smith analizuje 13 dokumentów ukazujących ewolucję tego pisma. Tolkien nazywa je w swoich pracach lingwistycznych *pismem quenya*, *quenyatyckim*, *quenyarinwa* i pismem *valmaryckim*. Pismem tym posługiwał się autor w latach 1922-1925. Wygląda na to, że w mitologii Tolkiena pismo *rúniliańskie* i *valmaryckie* miały ze sobą koegzystować (podobnie jak koegzystują ze sobą w późniejszym *Legendarium* pismo *rúniliańskie*, *fëanoryjskie* i runy *cirth*). Kolejny numer PE ma nam przybliżyć formy pisma

¹ *Lutro* 'Wydra' - esperanckie tajne imię skautowskie młodego Tolkiena. Co ciekawe tolkienowski bohater Eriol, który za siedem lat pojawi się w *Księdze Zaginionych Opowieści*, będzie nosił anglosaksońskie imię *Ottor* czyli 'Wydra'.

pośrednie między valmaryckim i dojrzałym tengwarem. Od połowy do końca lat dwudziestych trwał bowiem proces gwałtownych poszukiwań najwłaściwszego dla mitologii systemu pism.

Być może z tego samego okresu pochodzi system pisma runicznego, tzw. runy Gondolinu, które zaprezentowano po raz pierwszy w *Mythlore* nr 59 i 60 (artykuł Paula Nolana Hyde'a). Ich kształt jest zupełnie odmienny od znanych z *Władcy Pierścieni* run cirth. Oto tabele run gondolińskich wg rysunku Lisy Star:



Po lewej stronie widzimy spółgłoski, po prawej samogłoski.

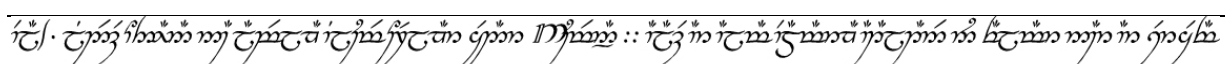
Dopiero około roku 1931 pojawia się pismo, które przypomina już znany nam alfabet Fëanora (z Dodatku E w *Władcy Pierścieni*). W czasie prac nad *Władcą Pierścieni* powstaje też w swej finalnej formie alfabet runiczny cirth (jego wcześniejszą formę można zobaczyć w *The Treason of Isengard*, siódmym tomie *Historii Śródziemia*).

3.3. ORTOGRAFIA SINDARIŃSKA

W trakcie poprzednich warsztatów (*Simbelmyne* nr 17) zajmowaliśmy się sindarinem jako *językiem mówionym*. Dzisiaj poznamy go jako *język pisany*. Tym czym dla języka mówionego jest opisująca go fonetyka i fonologia, dla języka pisanego jest grafemika. Zasady pisowni ustala nauka zwana ortografią. Ortografia – z gr. *ortho* ortho- ('poprawny') i *γραφος* -graphos ('piszący') – inaczej *pisownia* – to zbiór zasad i norm regulujących sposób zapisu słów danego języka za pomocą liter alfabetu lub innych symboli. W skład zasad ortograficznych wchodzi również zasady dotyczące interpunkcji. Wszystkimi tymi elementami systemu ortograficznego sindarinu w trzech systemach pism zajmiemy się poniżej.

Pismo to manifestacja języka. Grafem, o czym pisałem już w trakcie poprzednich warsztatów (2.2.) jest graficznym symbolem danego fonemu. Symbole graficzne (znaki) możemy podzielić na dwie grupy:

- (1) ZNAKI ALFABETYCZNE, to znaczy litery danego systemu (alfabetu);
- (2) ZNAKI NIEALFABETYCZNE, które występują w połączeniu ze znakami grupy (1) i które możemy również podzielić na grupy:
 - ZNAKI INTERPUNKCYJNE, czyli wszelkie znaki przestankowe;
 - ZNAKI WYRÓŻNIAJĄCE, czyli znaki, w rodzaju kropek, kresek i in., które występują z innymi znakami;
 - TRACHIGRAFY, czyli znaki, które zastępują ciąg kilku znaków, np. w języku średnioangielskim '–', które oznaczało -ro-.
 - ABREWIATURY (SKRÓTY WYRAZÓW), jak np. angielskie '&' oznaczające spójnik *and*.



We trakcie naszych *Warsztatów Lingwistycznych* dotyczących sindarinu posługujemy się pismem łacińskim naśladując tym samym profesora Tolkiena. Zastosowanie alfabetu łacińskiego w transkrypcji głosek sindarińskich zostało szczegółowo wyjaśnione w Dodatku E do *Władcy Pierścieni*, a zajmowaliśmy się tym tematem również w części naszego kursu poświęconej fonologii (część 2.2.) Jednak wiemy, że fikcyjne Śródziemie posiadało swoje własne systemy pism, niezwykle przemyślane i estetycznie bardzo atrakcyjne, przede wszystkim zaś znacznie lepiej prezentujące głoski języków takich jak sindarin.

Język sindariński w różnym czasie i w różnych miejscach zapisywano przy pomocy dwóch niezależnych systemów pisma: runami *cirth* i literami *tengwar*. Obydwa pisma obmyślono w starożytności Śródziemia, jedno w Beleriandzie (*cirth*) drugie w błogosławionym Amanie (*tengwar*). Więcej informacji na ten temat znaleźć można we wspomnianym już Dodatku E (na stronach 521-533). Teraz przystąpimy do przeglądu zasad sindarińskiej ortografii w trzech systemach pisma. Celem dzisiejszych zajęć jest opanowanie zasad tej zróżnicowanej ortografii.

3.3.1. ORTOGRAFIA ŁACIŃSKA SINDARINU

Omawiając fonologię sindarinu używaliśmy grafemów łacińskich zgodnie ze wskazaniami i regułami opisanymi przez Tolkiena w Dodatku E do *Władcy Pierścieni*. Grafemy samogłosek sindarińskich przedstawiłem w części 2.2.1.1., zaś grafemy spółgłosek w tabeli 4 w części 2.2.2.1. Warto dodać, że ortografia w pismach Tolkiena nie była do końca spójna. W wielu późnych tekstach (publikowanych w HoMe i VT) zamiast grafemu <th> spotykamy <p>, a zamiast <dh> spotykamy <ð>, np. *Pengolodh*, to niekiedy *Pengoloð*. Przyimki i przedimki, które powodują mutacje spółgłoskowe są często zapisywane jako połączone z kolejnym wyrazem kreską *na-chaered* lub kropką *na·chaered*.

3.3.2. ORTOGRAFIA RUNICZNA (CIRTH) SINDARINU

W ewolucji systemu run elfickich *cirth* wyróżnić można trzy historyczne etapy. Pismo to, zdadne do wycinanych w drewnie inskrypcji, a także do napisów ciosanych w kamieniu, powstało (faza 1) wśród ludu *Doriathrim* (w królestwie Elu Thingola, ojca Lúthien) przed pierwszym wschodem Słońca, w blasku gwiazd Śródziemia. Zgodnie z tradycją *Quenta Silmarillion* twórcą tego pisma był Daeron¹, najstłynniejszy uczony królestwa Thingola (S 111). Dzieła swego miał dokonać w 1350 Roku Valarów² (X 13-14). W Pierwszej Erze Daeron ów pismo to przeorganizował (faza 2) i nadał mu całkiem nowy charakter (nie bez wpływu noldorińskiego systemu *tengwar*). Jego alfabet nazywamy *Angerthas Daeron* ('Długie-szeregi-run Daerona'). Kolejny etap ewolucji (faza 3) tego elfickiego systemu znaków to lata Drugiej Ery. W Eregionie (w cieniu Gór Mglistych) Noldorowie biegli we wszystkich szlachetnych kunsztach rozwinęli pismo przystosowując runy Daerona do zapisu głosek obcych językom eldarińskim - głosek Wspólnej Mowy i *khuzdûl*, języka krasnoludów. Tu rozpoczyna się nowy etap historii run Śródziemia, nas w chwili obecnej mniej interesujący, kiedy to stały się one pismem krasnoludów³. Powróćmy jednak do języka sindarińskiego. Poznaliśmy już jego głoski (w trakcie zajęć o fonologii). Teraz zobaczymy jak owe melodyjne dźwięki zapisywano.

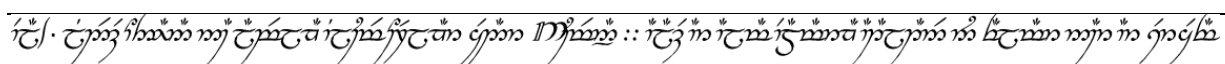
Zacznijmy jednak od samego terminu *cirth* (V'IK'1). Jest to liczba mnoga sindarińskiego słowa *certh* 'runa'. Wywodziło się ono prawdopodobnie od wspólnoldarińskiego (we.) **kirtē* 'wycięcie, nacięcie (ang. *cutting*)'⁴, wyrazu odczasownikowego niespotykanego w quenya. Stąd quenejski odpowiednik tego słowa - *certa*, l. mn. *certar* - jest tylko zapożyczeniem z czasów po przybyciu Noldorów do Śródziemia (WJ 396). Prawidłową formą jaka powstałaby w wyniku ewolucji słowa **kirtē* byłoby quenejskie **cirte*, ale brak takiego terminu w słownictwie tego języka. Prawie każda runa *certh* zbudowana jest z „pnia” i „gałęzi”:

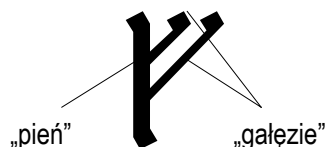
¹ Tak właśnie podają *Szare Annaly* w *The War of the Jewels* (XI) i *Silmarillion* (S 111). Runy *cirth* wymyśla tu Daeron (w niektórych tekstach pisane: *Dairon*) ok. 1030 Roku Valarów, przed pierwszym wschodem Słońca; następnie uczony ten poprawia swój wynalazek. Ta koncepcja nie pokrywa się z przekazem w Dodatku E do *Władcy Pierścieni*, gdzie powstanie run przypisywane jest anonimowym Sindarom, a Daeron dokonuje przeorganizowania i ulepszenia tych znaków zainspirowany pismem *tengwar* (już w czasach Słońca).

² Jeden Rok Valarów to około 10 lat słonecznych - dokładnie 9,58 roku słonecznego (X 58).

³ *Szare Annaly* (patrz przypis 1 na tej stronie) podają, że już od powstania runy nie cieszyły się wśród Sindarów popularnością. Dopiero przybywający na dwór Thingola krasnoludowie potrafili ten wynalazek docenić (str. 14).

⁴ A zatem: *certh*, pl. *cirth* < **kirtē* < **KIR-** (XI 396).





3.3.2.1. CERTHAS DAERON

Pierwotny system runiczny, tzw. CERTHAS DAERON ‘system runiczny Daerona’ (choć prawdopodobnie nie Daeron był jego twórcą - patrz poprzednia strona, przypis 1) przedstawiamy poniżej zgodnie z tradycyjnym układem znaków. W nawiasach // podajemy wartość fonetyczną znaku runicznego, w transkrypcji łacińskiej używanej przez Tolkiena (patrz 3.3.1.). W tym najstarszym systemie wartości liter były traktowane dosyć dowolnie - jednak znaki samogłosek pozostały w przyszłości nie zmienione¹:

Ɔ	Ɔ	Ɔ	Ɔ
/p/	/b/	*/m/ ²	*/hw/ ²
Ɔ	Ɔ	Ɔ	
/t/	/d/	/n/	
Ɔ	Ɔ	Ɔ	
/k/ <c>	/g/	/ng/	
Ɔ	a	Ɔ	
/r/	/l/	/h/ ³ lub /s/ ³	
	<	X	
	/s/ ³ lub /h/ ³	*/a/ ⁴	
Ɔ	Ɔ	Ɔ	Ɔ
/i/	/u/	/e/	/o/

Jak czytamy w Dodatku E (WP III 532) wartości tych znaków nie były usystematyzowane. Dowolnie też można je było zapisywać umieszczając „gałąź” z lewej lub prawej strony „pnia” - nie zmieniało to wartości fonetycznej tych znaków. Brakuje tu wielu znaków dla głosek późniejszego sindarinu i wydawać by się mogło, że nie zapiszemy tymi dawnymi runami imion władców Doriath jak król *Thingol* albo jego córka *Lúthien*, bo brak tu na przykład znaku dla głoski /th/ [θ]. Pamiętajmy jednak, że runy te służyły do zapisywania głosek języka starosindarińskiego lub średniosindarińskiego (patrz 1.2.2.2.), a wówczas imiona te mogły brzmieć odpowiednio

¹ Znaki Certhas Daeron świadczą o tym, że w okresie powstania tego pisma system fonetyczny (staro- lub średniosindariński) składał się z następujących głosek / i, e, o, u, p, b, hw [ʍ], m, t, d, n, c [k], g, ng [ŋ], r, l, s, h, z/. Zastanawia brak samogłoski /a/ - być może w tym okresie była ona zbliżona w wymowie do /o/, lub była omijana w zapisie z powodu swojego częstego występowania. Brak spółgłosek szczelinowych jest zrozumiały - w tym okresie istniały wciąż spółgłoski aspirowane, które miały ewoluować w okresie średniosindarińskim w kierunku spółgłosek szczelinowych, np. k^h [k^h] > ch [x], t^h [t^h] > th [θ].

² Prawdopodobnie ten właśnie znak służył do zapisu głoski /m/. W Angerthas Daeron nastąpiła wymiana znaczeń między runami Ɔ i Ɔ w związku z pojawieniem się spółgłosek szczelinowych. Nowo powstałe /mh/ wymagało takiego znaku dla /m/, który dałoby się odwrócić zgodnie z zasadą polegającą na tym, że spirantyzacja oznaczana była przez odwrócenie runy (WP III 532).

³ Znaki te naprzemiennie oznaczały /s/ lub /h/. Prawdopodobnie chodzi tu też o przydechowe /h/, które powodowało powstanie aspirantów, a w końcu spółgłosek szczelinowych.

⁴ W Angerthas Daeron runa ta będzie miała wartość /ss/. Być może wcześniej oznaczała /a/?

uporządkowania znaków. Poza nielicznymi wyjątkami (jak przypadek głoski /m/ - patrz WP III 532) widzimy tutaj następujące prawidłowości:

- dodanie dodatkowej „gałęzi” do pnia udźwięczniało spółgłoskę, np. Γ /t/ $\rightarrow$ 𐌲 /d/;
- odwrócenie runy, czyli jej „odbicie lustrzane” to przemiana głoski w spółgłoskę szczelinową (o spółgłoskach szczelinowych patrz 2.2.2.1.), np. 𐌲 /p/ $\rightarrow$ 𐌴 /f/;
- umieszczenie „gałęzi” po obydwu stronach „pnia” oznaczało udźwięcznienie i nazalizację, np. Γ /n/ $\rightarrow$ 𐌶 /n/.

Obserwujemy pojawienie się znaku interpunkcyjnego i oznaczającego aspirowane /+h/, np. /kʰ/ to prawdopodobnie V₁. Pojawia się również abreviatura (patrz 3.3.) - specjalny znak 1 do zapisu spółnika ah, a czyli 'i, oraz; z'. Znaki interpunkcyjne to: ' stawiane między poszczególnymi wyrazami dla ich rozróżnienia w długich szeregach run, ' czyli 'pauza, przecinek'; . czyli 'kropka' na końcu zdania.

System Daegonera pozwala też prawdopodobnie zapisywać znakami runicznymi cyfry. Jeden ze sposobów znany z *Drużyny Pierścienia*, gdzie na stronie 253 znajdujemy inskrypcję 'G-3', czyli 'G-3', informują nas o tym, że Gandalf (stąd G) wyrul te znaki 3 dnia (stąd III) października. Wyjaśnienie podane przez Aragorna może świadczyć o tym, że cyfry runiczne można było zapisywać w Śródziemiu podobnie jak i w starożytnym Rzymie używając do tego liter/run i jakiegoś systemu zapisu.

Inny sposób zapisu cyfr znajdziemy na stronach Księgi Mazarbul (np. w książce *Pictures by J.R.R. Tolkien*). Znajdujemy tam adaptacja znaków runicznych do zapisu numerycznego. Podobieństwo do run literowych jest złudne. Gdy przyjrzymy się tym cyfrom, zauważymy, że każda składa się z takiej liczby „kresków”, jaką wartość liczbową reprezentuje (wyjątkiem jest cyfra 5). Oto znane nam cyfry runiczne:

l	Λ	Λ	W	Y	
1	2	3	4	5	6

Możliwe jednak, że taki zapis cyfr był charakterystyczny jedynie dla krasnoludów.

PRZYKŁADY UŻYCIA RUN ANGERTHAS DAERON:

ከተፋ ገዢዎች Elu Thingol

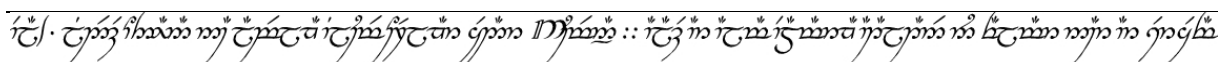
𐎵𐎠𐎼𐎿 Lúthien

ԻՃԿԻՒՐԴՋԿՆԵՐՈՒԿՖՈՐՄԻԿՎԻԾԿՁԻՄ:
 ԻՄԻՏԱԿ՝ՄԻՄԻԿ:

Túrin Turambar Dagnir Glaurunga
Nienor Níniel

Ostatnim etapem rozwoju sindarińskich run *cirth* jest system znaków Eregionu (analogicznie do wyżej wymienionego stylu nazywał się on zapewne *Angerthas Eregion* 'długi system run Eregionu'. Eregion to kraj tych *Ñoldorów*, którzy po zniszczeniu Beleriandu pozostali w Śródziemiu przez okres Drugiej Ery. Tolkien pisze: *W Eregionie rzemieślnicy z Gwaith-i-Mírdain, Bractwa Mistrzów Sztuki Jubilerskiej, prześcigali kunsztem wszystkich parających się kiedykolwiek wyrobem klejnotów, z wyjątkiem tylko Fëanora. Najrzęczniejszy z nich był Celebrimbor, syn Curufina, który zerwał z ojcem i pozostał w Nargothrondzie, gdy Curufin i Celegorm zostali wypędzeni, jak to jest opisane w „Quenta Silmarillion”* (S 348). Być może sam Celebrimbor przystosował runy *cirth* do zapisu głosek obcych sindarińskiej mowie elfów. Ten etap historii run nie należy już do sindarińskiego epizodu, albowiem wynalazek *Ñoldorów* z Eregionu przekazał ostatecznie runy Daerona w ręce krasnoludów. Tu zatem zaczyna się właściwy *khuzdulski* etap dziejów tego pisma (omówiony dokładnie w Dodatku E do *Władcy*

¹ Występuje on tu jednak w swojej „archaicznej” formie, bo znajdujemy znaki do zapisania głosek nie istniejących już w sindarinie czasów Wojny o Pierścier: /mh/ (znak ten był później używany do zapisu grupy spółgłoskowej /mb/, /gh/



Pierścieni). O samym Celebrimborze powiem jeszcze w kolejnej części naszych rozważań, analizując litery *tengwar*.

Dalsze dzieje run *cirth* poznać można dzięki ciekawemu opisowi w Dodatku E. My tymczasem przejdziemy do poznawania liter *Fëanora*. Tymczasem zachęcam Was do pisania runami *Daerona*, szczególnie, gdy chcecie umieścić na swoich rysunkach, mapach lub w listach krótkie inskrypcje w języku *sindarińskim* i odwołujecie się do chwalebnych dziejów *Beleriandu*.

3.3.3. ORTOGRAFIA TENGWAROWA (FĖANORYJSKA) SINDARINU

Szczegółowych informacji na temat historii tego pisma poszukać można w Dodatku E do *Władcy Pierścieni* (szczególnie na stronach 521-529). Wspomniałem już wcześniej, że w mitologii Tolkiena pismo to wywodziło się od wcześniejszego, choć bardzo odmiennego Pisma *Rúmila* (patrz *Silmarillion*, str. 70 oraz 3.2. w tej części kursu). W *Silmarillionie* czytamy, że: [Fëanor] już za młodu udoskonalając dzieło *Rúmila* obmyślił pismo nazwane od jego imienia i używane przez *Eldarów* w ciągu wielu następnych wieków (s. 71). *Annaly Amanu* (w *Morgoth's Ring* pod red. Christophera Tolkiena) podają, że stworzenie *Tengwar Fëanáro* (dosł. Liter *Fëanora*) miało miejsce w 1250 Roku *Valarów*¹. Pismo szybko wyparło wcześniejsze *Sarati Rúmilo* (dosł. Znaki *Rúmila*), szczególnie wśród tych *Ñoldorów* *Uciekinierów*, którzy pismo *Fëanora* przynieśli ze sobą do *Śródziemia*. W ten sposób liter *Elfów* nauczyły się też *Elfy Szare* i pradawni *Edainowie* w *Beleriandzie*. Pismo przystosowano do potrzeb języka *sindarińskiego*. Później wykorzystali je do swoich potrzeb *Númenorejczycy* - potomkowie *Edainów* z *Pierwszej Ery*. Po upadku *Númenoru* litery *Fëanora* były oficjalnym pismem *Królestw na Wygnaniu* i w ten sposób pisać *tengwarem* nauczyli się również *Hobbici* i inne *Wolne Ludy Zachodu*. W *Trzeciej Erze* pismem *Fëanora* zapisywano w *Śródziemiu* języki: *quenya*, *sindarin* (pierwotne elfie runy *cirth*, o których pisałem wyżej, zostały jeszcze w *Pierwszej Erze* zastąpione literami *tengwar*. *Cirth* przyjął się za to wśród krasnoludów) i *Wspólną Mowę*.

Litery *Fëanora* to system pisma najbardziej rozpowszechniony wśród wszystkich elfów poprzez całość dziejów tego ludu w *Amanie* i *Śródziemiu*. Genialna inwencja *Fëanora* obdarzyła świat *Ardy* wspaniałym, przemyślanym i pięknym zespołem znaków powiązanych kształtem z systemem elfickich głosek (WP III 523). My, badacze języka *sindarińskiego* posługujemy się *sindarińską terminologią*. A zatem litery te nazywać będziemy *tîw* *ṽṽ*['tî:w], co jest liczbą mnogą od słowa *têw* *ṽṽ*['tɜ:w] 'litera'. *The War of the Jewels* informuje nas, że słowo to przywędrowawszy do *Beleriandu* z *ñoldorskimi Wygnańcami* stało się *sindarińską adaptacją terminu quenejskiego tengwa*, l.mn. *tengwar* < we. **tekmē* < **TEK-** 'stawiać znak, pisać lub rysować (znaki lub litery)' (V 391). To właśnie *Ñoldorowie* jako pierwsi przystosowali swój system znaków do zapisywania głosek *sindarińskich*. Widzimy zatem, że chociaż *Tîw Fëanor* to pismo przyniesione do *Śródziemia* z zewnątrz, szybko się ono zadomowiło w tej części świata i wkrótce podbiło serca wszystkich elfów (potem zaś ludzi, hobbitów, krasnoludów a nawet samego *Saurona* - *vide* inskrypcja na *Pierścieniu Jedynym* - WP I 78).

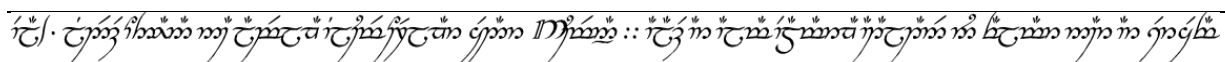
Tîw Fëanor to system znaków o uporządkowanych kształtach, w zamyśle twórcy - *Fëanora* - przystosowanych do zapisu samych spółgłosek. Co ważne było to pismo wymyślone pierwotnie do zapisu głosek języka *quenya*. To dlatego nazwy liter (WP III 528-529) - odpowiednik naszych: *a*, *be*, *ce*, *de*, *ef* itd. - podawane są zawsze w brzmieniu quenejskim. Dopiero w *Beleriandzie* *tîw* stały się prawdziwym alfabetem. W tak zwanym *stylu beleriandzkim* (3.3.2.1.) wszystkie głoski *sindarinu* - spółgłoski i samogłoski - były reprezentowane przez litery (w *quenya* samogłoski były już w tym czasie zapisywane *tehtami*, specjalnymi diakrytykami do opisu samogłosek). *Sindarin* zapisywano jednak również na modłę języka *quenya* - ten sposób, znacznie późniejszy, nazywamy tu *stylem klasycznym*. Sam Tolkien w jednym z niepublikowanych listów² styl beleriandzki (w pełni alfabetyczny) nazywa *antique Sindarin mode* 'starożytnym *sindarińskim* sposobem zapisu', a styl klasyczny opisuje jako młodszy i typowy dla *sindarinu* w czasach *Wojny o Pierścień* (*general use of the period of the tale* 'powszechne zastosowanie w czasach naszej opowieści'). Możemy się tylko domyślać, że w *Beleriandzie* litery *Fëanora* przekształcono w pełny alfabet na wzór elfickich run, natomiast system klasyczny mógł zawdzięczać wiele zapisowi *Wspólnej Mowy* wśród potomków *Númenorejczyków* (łączy te zapisy ta sama zasada stawiania znaków *tehtar* nad następującą spółgłoską - nie jak w *quenya* nad poprzednią spółgłoską).

Zanim poznamy poszczególne style przyjrzyjmy się teraz pojedynczej literze *têw*. Składa się ona z *telco* 'trzonu' i *lúva* 'łuku' (oba terminy są quenejskie). W *sindarinie* moglibyśmy te elementy nazwać *telch*³ i *caun*¹.

¹ Jest zatem o 100 lat *Valarów* (około 958 lat słonecznych) młodsze od *Angerthas Daeron*.

² Do Anthony'ego D. Howletta, z 28 maja 1969 r. - http://search.sothebys.com/jsps/live/lot/LotDetail.jsp?lot_id=34NDT

³ Patrz V 391.





Z Dodatku E wiemy, że podwojenie „łuku” oznaczało udźwięcznienie spółgłoski (podana wyżej litera *anga* służy w sindarinie do zapisu dźwięcznej spółgłoski /g/), podniesienie „trzonu” charakteryzowało głoski szczelinowe, zminimalizowanie „trzonu” służyło do zapisu *najśłabszych*, półwokalicznych głosek w systemie fonetycznym (to te znaki posłużyły w Beleriandzie do zapisu samogłosek) itd.

Zanim zajmiemy się szczegółowym opisem zastosowania w sindarinie znaków alfabetycznych pisma Fëanora, zobaczmy jakie występują w nim znaki niealfabetyczne, wspólne zarówno dla stylu beleriandzkiego (3.3.3.1.) i stylu klasycznego (3.3.3.2.). Tabela z pełnym zestawem znaków tengwar znajduje się w WP III 522 oraz poniżej w części 3.3.3.1. i 3.3.3.2. Znaki niealfabetyczne omawiam oddzielnie przy każdym ze stylów.

ZNAKI NIEALFABETYCZNE - CYFRY

Cyfy fënorjyskie poznaliśmy dzięki ich publikacji w piśmie *Quettar* (David Doughan, Julian Bradfield *The Writing Systems of Middle-earth, Quettar Special Publication No. 1, 1987*). Redaktor *Quettara*, Julian Bradfield otrzymał wyczerpujące informacje na ten temat od Christopera Tolkiena. Oto najważniejsze z zawartych tam informacji.

LICZEBNIKI PORZĄDKOWE, a zatem liczebniki użyte do wyliczania czegoś (jak na przykład „pierwszy”, „drugi”, „trzeci”) zapisujemy używając liter tengwar według ich wartości liczbowej (od 1 do 24 - wartości znane są z tabeli liter Fëanora w WP III 522), tak jak my często stosujemy litery (a), (b), (c) itd. Aby odróżnić takie znaki od zwykłych liter stosowano kropkę lub kreskę ponad znakiem tengwy:

ᚦ̇ lub ᚦ̈ ‘pierwszy’ itd.

LICZEBNIKI GŁÓWNE (a zatem „jeden”, „dwa”, „trzy” itd.) były przez Eldarów zapisywane w systemie dziesiętnym lub w systemie dwunastkowym (cyfry tego systemu dla odróżnienia od obowiązującego u nas systemu dziesiętnego zapisuje się używając małej cyfry ‘12’, np. 14₁₂ oznacza nasze dziesiętne 16)². Systemu dziesiętnego używali również Ludzie Zachodu w Trzeciej Erze, a systemu dwunastkowego krasnoludowie. Cyfry Fëanora są następujące:

ᚰ	ᚱ	ᚲ	ᚳ	ᚴ	ᚵ	ᚶ	ᚷ	ᚸ	ᚹ	ᚺ	ᚻ
0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11

W każdym systemie cyfr - dziesiętnym czy dwunastkowym - jedności zapisuje się od prawej strony a nie tak jak u nas od lewej (a więc 12 ‘dwanaście’ to w tym sposobie zapisu 21 ‘dwanaście’). Cyfry oznaczano zazwyczaj przez umieszczenie kropki lub kreski:

¹ Patrz V 365.

² Świetny program do automatycznego przeliczania liczb dziesiętnych na dwunastkowe i do natychmiastowego zapisania takich liczb cyframi Fëanora znajduje się na mojej stronie Gwaith-i-Phethdain: *Quenya Numbers 2.3*, program Alexa Grigny de Castro - <http://www.elvish.org/gwaith/quenyanumbers.zip>

ZNAKI ALFABETYCZNE - LITERY PODSTAWOWE

 /t/	 /p/	 /k/ <c>	 -
 /d/	 /b/	 /g/	 -
 /th/ [θ]	 /f/	 /ch/ [x]	 -
 /dh/ [ð]	 /v/	 †/gh/ [ɣ]	 -
 /n ² lub /nn/	 /m ² lub /mm/	 /ng/ [ŋ]	 -
 /n/	 /m/	 /o/	 /w/

ZNAKI ALFABETYCZNE - LITERY DODATKOWE

 /r/	 /rh/	 /l/	 /lh/
 /s/	 †/ü/ → /y/	 /ss/	 †/ö/ (→ /y/)
 /h/	 /hw/	 /e/	 /u/
 /i/	 /i-/ [j]	 /a/	 †*/mh/

Dyftongi zapisujemy w następujący sposób:

 lub  /ae/;

 /ai/;

 /au/, /-aw/;

 lub  /oe/,

 /ei/;

 /ui/.

¹ Po zaniknięciu tej głoski jej wcześniejsza obecność oznaczana była znakiem *gasdil*. Nie znamy jednak jego kształtu.

² Są to głoski /n/ i /m/, które pochodzą z redukcji geminat (patrz 2.2.2.2.).

Długie samogłoski zapisujemy z użyciem znaku diakrytycznego , tzw. „znaku akcentu”:

í /i/, /i/;	ó /ú/, /ú/;
ġ /ý/, /ý/;	ú /ô/, /ô/;
â /ê/, /ê/;	ċ /â/, /â/;

- Gdy samogłoska **c** /a/ może nam się w zapisie „zlać” i innymi znakami, możemy nad nią postawić kropkę , np. *nēdcaxxap* zamiast *ncdcaxxap* bo istnieje obawa, że dwie litery **cd** /a/ + /ch/ odczytamy jak jedną literę **cd** /gh/.
- przedimki i przyimki (które często powodują mutację spółgłoskową zapisujemy najczęściej razem w wyrazem, którego spółgłoska mutuje), np. *acxycTchaxxam* o *galadhremmin*.

ZNAKI NIEALFABETYCZNE - ZNAKI WYRÓŻNIAJĄCE I INTERPUNKCYJNE

- Znaki diakrytyczne wykorzystywane w dyftongach to: ^ˆ +/e/, [˜] +/i/, [˘] +/u/.
- Znak długiej samogłoski czyli *andaith* to: .
- Być może labializacja spółgłosek oznaczana była przez zapisanie nad nimi znaku [˘] (patrz wyżej), np.:

cġ /gw/, *ġ* /dw/

- Znak diakrytyczny [˘] (tzw. „tylda”) służący oznaczeniu nazalizacji spółgłosek /d/ → /nd/, /b/ → /mb/, /g/ → /ng/, /k/ → /nk/, /p/ → /mp/, /t/ → /nt/ stawiamy nad nazalizowaną spółgłoską:

ñ /nd/, *ṁ* /mb/, *ṅ* /ng/, *ṭ* /nt/, *ṗ* /mp/, *ṱ* /nk/ <nc>.

W Etymologiach (V 354, 357) wzmiankowany jest znak *gasdil* ‘przerwa zatrzymująca’, który miał stać w miejscu, w którym w języku średniosindarińskim występowało /gh/. Niestety nie znamy formy tego znaku.

ZNAKI NIEALFABETYCZNE - ZNAKI INTERPUNKCYJNE

- krótka pauza; : długa pauza; :: koniec zdania; ~ koniec akapitu; *Þ* znak zapytania; *ſ* wykrzyknik.

Można też spotkać się z innym zestawem znaków interpunkcyjnych. W *Liście Królewskim* (IX 130) spotykamy następujące znaki:

- : pauza (odpowiednik przecinka); :: koniec zdania (odpowiednik kropki); ; średnik; *ſ* nawias.

Wiemy już, że styl beleriandzki był pierwszą próbą zapisania sindarinu znakami Fëanora. Jego pełna alfabetyzacja (czyli zapisanie samogłosek znakami literowymi) nastąpiła być może również pod wpływem pisma cirth, w którym samogłoski również zapisywane były odrębnymi znakami runicznymi (patrz 3.3.2.2.). Stworzono

ſ. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

go w Beleriandzie i stało się to być może wśród Ñoldorów, którzy przyjęli jako mowę codzienną język Elfów Szarych z Mithrim (patrz 1.3.4). W II i III Erze był wciąż w użyciu wśród Ñoldorów, na przykład w Imladris. Zachęcając was do zapisywania sindarinu literami Fëanora polecam ten właśnie sposób.

PRZYKŁADY UŻYCIA FĚANORYJSKIEGO STYLU BELERIANDZKIEGO (PEŁNEGO ALFABETU):

Լառյոյ թօղոյն շնոն Եւրօ : Բարսի Եւրօն Ե Երոն ::
 Ե Եւրօն Լօն Լօրօ : Կաւարօնօն Ե Լաւարօն Բաւարօ 1 Խոյ Լոն

Ennyn Durin Aran Moria; pedo mellon a minno.

Im Narvi hain echant; Celebrimbor o Eregion teithant i thiw hin. (I 403)

ՇԱԴԲԱՐԱԾ ԵՐԻԾԵՄՈՒԷ՛.	A Elbereth Gilthoniel,
ՆԻՇԻԽՅԱՆ ՔԱՄԵ ՄԻՂԻԱԷ	silivren penna míriel
ԱՄԱՌԱԷ ԸԵՂԵՅ ԱԷԱՌԵԻ:	o menel aglar elenath!
ՆԵՇԸԱՐԱՔՈ ՔԵՇԵՐՔՈՂԻԱԷ.	Na-chaered palan-diriel
ԱԵԳԵՇԵՐՅԱՄՄՈ ԱՄԵՐԵԻ.	o galadhremmin ennorath,
ԵՆՕՇԱՆ ԵԱ ԵՄՈՇԵՄ	Fanuilos, le linnathon
ՆԱԽ ԵԱԿՅ ՆԻ ՆԱԽ ԵԱԿՅԵՄ:	nef aear, si nef aearon!

3.3.3.2. STYL KLASYCZNY (STANDARDOWY)

Jak pisałem wyżej (patrz 3.3.3.), Tolkien określał ten półalfabetyczny styl jako młodszy i typowy dla sindarinu w czasach Wojny o Pierścień (*general use of the period of the tale* ‘powszechne zastosowanie w czasach naszej opowieści’). Stworzono go do zapisu sindarinu prawdopodobnie dopiero w Trzeciej Erze Śródziemia i był on zapewne w użyciu tylko w Gondorze i Arnorze - wśród Dúnedainów posługujących się tym językiem. Możemy tylko zgadywać ile system klasyczny zawdzięczał tradycyjnemu zapisowi Wspólnej Mowy wśród potomków Númenorejczyków. Ślad númenorejski to użycie w tym stylu serii IV (*quessetéma*) do zapisu spółgłosek, które w stylu beleriandzkim zapisywano przy pomocy znaków z serii III (*calmatéma*) - w ten sam sposób postępowali użytkownicy adûnaicu i westronu. Drugi ślad to stawianie znaków diakrytycznych nad następującą spółgłoską - jak u Dúnedainów - a nie nad poprzednią spółgłoską - jak w quenya. A zatem cechą charakterystyczną stylu klasycznego było to, że przypominał tradycyjne pisma Dúnedainów, w których znaki alfabetyczne służyły do oddania samych tylko spółgłosek. Samogłoski były reprezentowane przez znaki diakrytyczne *tehtar*. Przykładem zastosowania stylu klasycznego w sindarinie jest jedna z wersji *Listu Królewskiego* (IX 131).

Przyjrzymy się teraz tabeli liter i ich wartości fonetycznej. Podobnie jak zrobiłem to wyżej przy omawianiu stylu beleriandzkiego, pod poszczególnymi *tîw* podaję zwyczajową transkrypcję łacińską (jak w Dodatku E), a w nawiasie kwadratowym [] transkrypcję fonetyczną. Znak * oznacza, że przypisywana tej literze wartość jest hipotetyczna.

Dyftongi zapisujemy w następujący sposób:

Ɑ /ae/, /ai/;

á /ei/;

$\hat{\lambda}$ /oe/;

 $\hat{\lambda}$ /ui/;

◌^{◌◌} /au/, /-aw/;

- przedimki i przyimki (które często powodują mutację spółgłoskową zapisujemy najczęściej razem w wyrazem, którego spółgłoska mutuje), np. *cc̣ŧħ̥ɣ̥m̥m̥* o *galadhremmin*.

ZNAKI NIEALFABETYCZNE - ZNAKI WYRÓŻNIAJĄCE I INTERPUNKCYJNE

- Znaki diakrytyczne wykorzystywane w dyftongach to: ^{◌̥} +/a/, ^{◌̇} +/e/, ^{◌̈} +/o/, ^{◌̊} +/u/.
- Być może labializacja spółgłosek oznaczana była przez zapisanie nad nimi znaku ^{◌̥} (patrz wyżej), np.:

ငယ် /gw/, ဂယ် /dw/

- Znak diakrytyczny $\sim$ (tzw. „tylda”) służący oznaczeniu nazalizacji spółgłosek /d/ → /nd/, /b/ → /mb/, /g/ → /ng/, /k/ → /nk/, /p/ → /mp/, /t/ → /nt/ stawiamy nad nazalizowaną spółgłoską:

ᠨᠳ /nd/, ᠮᠪ /mb/, ᠨᠭ /ng/, ᠨᠲ /nt/, ᠮᠫ /mp/, ᠨᠠ /nk/ <nc>,

- Znak diakrytyczny __ służący do oznaczania geminat stawiamy pod znakiem spółgłoski która występuje jako geminata, np.

nn /nn/, mm /mm/,

W Etymologiach (V 354, 357) wzmiankowany jest znak *gasdil* 'przerwa zatrzymująca', który miał stać w miejscu, w którym w języku średniosindarińskim występowało /qh/. Niestety nie znamy formy tego znaku.

ZNAKI NIEALFABETYCZNE - ZNAKI INTERPUNKCYJNE

- krótka pauza; : długa pauza; :: koniec zdania; ~ koniec akapitu; ℘ znak zapytania;) wykrzyknik.

Można też spotkać się z innym zestawem znaków interpunkcyjnych. W *Liście Królewskim* (IX 130) spotykamy następujące znaki:

- : pauza (odpowiednik przecinka); · koniec zdania (odpowiednik kropki); ; średnik; ¶ nawias.

PRZYKŁADY UŻYCIA FĖANORYJSKIEGO STYLU KLASYCZNEGO:

ጠጠሩ ገጽጠሩ ጽሕፍት ጠጠሩ ፡ ገጽጠሩ ጠጠሩ ፤ ጠጠሩ ፡፡
ጠጠሩ ገጽጠሩ ጠጠሩ ፡ ገጽጠሩ ጠጠሩ ፤ ጠጠሩ ፡፡

[illegible]

Kuba „Athrandir” Dobranowski

WPROWADZENIE DO KALIGRAFII
FĖANORYJSKIEJ

Wstęp

Podobnie jak większość innych systemów pism, litery tengwaru świetnie nadają się do zapisu przeróżnymi stylami kaligraficznymi. Co ciekawe, alfabet ten jest jednym z najlepiej przystosowanych do „sztuki pięknego pisania”, gdyż jego znaki składają się zaledwie z dwóch głównych elementów – trzonu i łuku. Dopóki te dwa składniki przypominają kształtem pierwotną literę, możemy je dowolnie modyfikować. Niniejszy artykuł będzie miał charakter lekcji, w której chciałbym pokazać, w jaki sposób stawiać te najpiękniejsze litery, które kiedykolwiek stworzono...

Zanim przejdę do konkretów, należałoby podać trzy główne „zasady”, jakie będą nas obowiązywały podczas pisania:

- Urok kaligrafii dotyczy głównie kontrastu pomiędzy „grubymi” a „cienkimi” liniami. Efekt ten można uzyskać poprzez pisanie specjalnie „ściętą” stalówką (o tym jak i gdzie taką zdobyć zajmiemy się w dalszej części).
- Atrament lub woda zabarwiona specjalnymi pigmentami najlepiej nadają się do kaligrafii.
- Przyciskając pióro do papieru należy zachować specjalny kąt, najczęściej 45°, aby uzyskać pożądaną efekt podczas stawiania znaków. Ta wartość jest stosowana najczęściej, aczkolwiek w innych stylach może się różnić (10°, 30°, 80° etc.).



I. Czym pisać?

Jak czytelnik zapewne się już domyślił, do kaligrafowania potrzebne będzie pióro ze specjalnie ściętą stalówką (uwaga – nie jest to „rondówka”, gdyż pióro o tej nazwie ma stalówkę okrągłą). Prawidłowe wygląda mniej więcej tak:

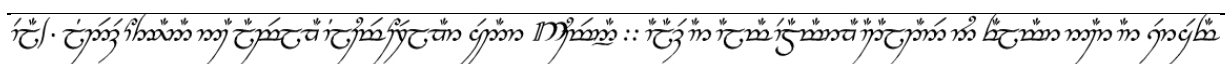


Przyrząd ten jednak nie należy do rzeczy tanich – zestaw (tj. pióro + 3 stalówki różnych rozmiarów) dobrej marki kosztuje w granicach 60 zł. Ale w sklepach z akcesoriami dla artystów można dostać specyficzne stalówki (za ok. 3 zł) przeznaczone do umieszczenia w specjalnych trzonkach (ok. 5 zł). Ta opcja nadaje się wprost idealnie do nauki, gdyby nie małe „ale” – przy każdym następnym pociągnięciu, należy zanurzyć stalówkę w kałamarzu (cena tego elementu nie powinna przekroczyć 10 zł), co może się wydawać nieco denerwujące. Pamiętajmy jednak, że kaligrafia jak każda inna sztuka wymaga przede wszystkim cierpliwości.

Na koniec powinniśmy się zaopatrzyć w zeszyt w „trzy linie” (używają takich dzieci w klasach 1-3), ew. w kratkę. Dzięki temu litery będą zachowywać odpowiednie proporcje.

II. Style

Jak wspomniałem na początku znaki tengwaru możemy zapisywać przeróżnymi stylami. Ze względu na szczupłość miejsca, przedstawię jedynie dwa najbardziej znane i popularne. Oto ogólny wygląd liter pierwszego i drugiego stylu:



I.
p p q q
r r t t
λ λ o o

II.
p p q q
r r t t
λ λ o o

III. Pierwsze pociągnięcie.

Uważam, że najważniejszą umiejętnością kaligrafa jest zdolność do stawiania znaków lub liter o identycznych proporcjach. Dobrym ćwiczeniem na wyrobienie sobie tej umiejętności jest kreślenie kółek o jednakowej średnicy i grubości. Jeżeli uznamy, że wychodzi nam to całkiem nieźle, powinniśmy spróbować kreślić kółka już bez linii pomocniczych. Kiedy efekt jest odpowiedni, możemy przejść do następnej lekcji.

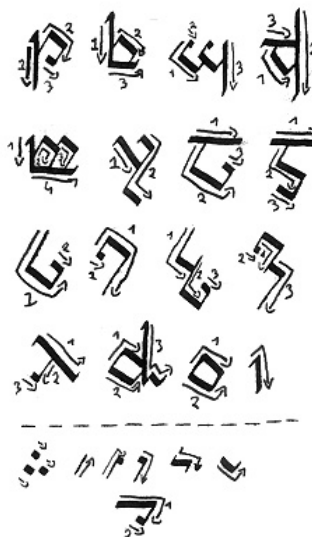
IV. Kolejność pociągnięć.

Przejdźmy do ostatniej części artykułu. Otóż poniżej przedstawię, w jaki sposób i w jakiej kolejności należy robić pociągnięcia piórem dla większości liter tengwaru. Z racji tej, że w rozdziale II zamieściłem dwa style, wyjaśnię jak zrobić to dla każdego z osobna.

a) styl pierwszy:



b) styl drugi:



Mam nadzieję, że powyższy tekst będzie cenną lekcją dla każdego zainteresowanego kaligrafią, a zwłaszcza sztuką pisania tengwarem. Niechaj pióro lekkim nam będzie!

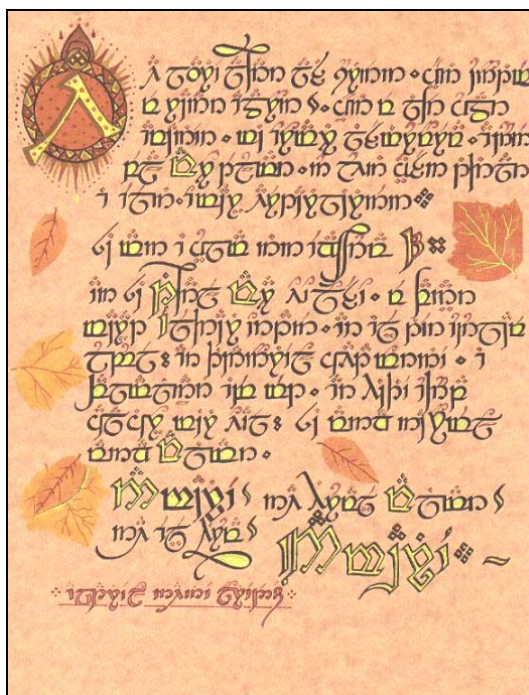
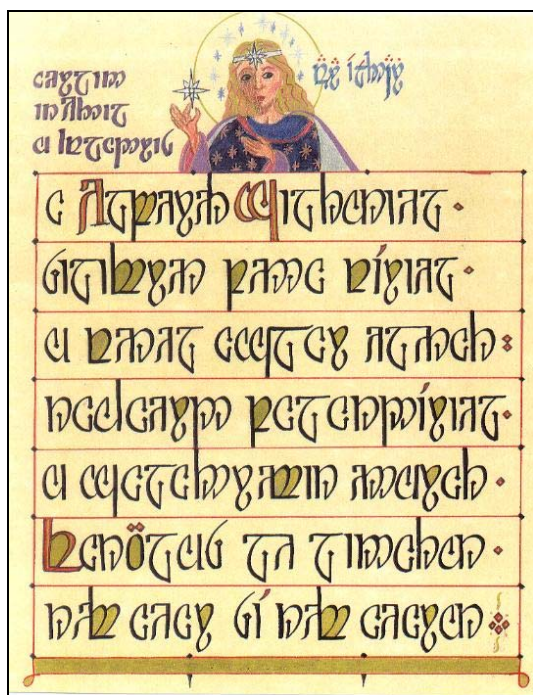
Kuba „Athrandir” Dobranowski

Źródła:

Mans Björkman, *Amanyë Tenceli* (dział poświęcony kaligrafii) – <http://hem.passagen.se/mansb/at> . Z tej strony przerysowałem kilka grafik.

Michał Świątkiewicz (MiMaS) *Tengwar Fëanora* – www.tengwar.art.pl

KALIGRAFIA ELFICKA - PRZYKŁADY

[illegible]

TOLKIEN ZONE

STREFA HUMORU HALETHY

